

# GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

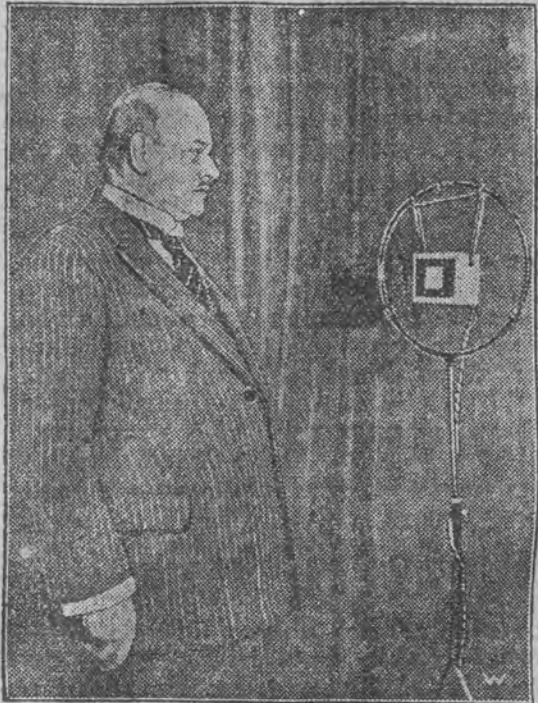
Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego” wynosi w Łodzi zł. 4,20, za odnośnienie -- 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju -- zł. 5.-; zagranicą -- zł. 7,20.

Telefony „Głosu Polskiego” — redakcja: 2-99, 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz.: 7-99; administracja i ekspedycja: 1-99.

**Cena 20 groszy**

Redakcja i Administracja  
Łódź, Piotrkowska nr. 106.  
Konto czekowe: Poczta Kasa  
Oszczędnościowa 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetry i szpaltowy w 1 stronie i w tekście 40 groszy strona 4 szpalt.  
Nekrologi 30 " " " "  
Nadesłane po tekście 30 " " " "  
Zwyczajne 10 " strona 10 szpalt  
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł.  
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent  
za firm zagranicznych o 100 procent drożej



**Stresemann wygłasza mowę w berlińskiej stacji nadawczej w obronie umów locarniejskich, której słuchają setki tysięcy posiadaczy radiotelefonów.**

## Adolf Nowaczyński aresztowany

**O 6 zrana wyciągnięto go z łóżka i przewieziono do więzienia**

Nasz warsz. koresp. (B) telefonuje: Olbrzymie wrażenie wywołała wczoraj w Warszawie wieść o aresztowaniu znane go literata i dziennikarza Adolfa Nowaczyńskiego. Sprawa przedstawia się w sposób następujący:

Pan Nowaczyński miał w swoim czasie pojedynek z pułkownikiem Dzwonkowskim, przez którego został spoliczkowany za obrażenie marsz. Piłsudskiego.

Pojedynek odbył się i w rezultacie, zarówno pułk. Dzwonkowski, jak i p. Nowaczyński zostali skazani przez sąd na 14 dni aresztu każdy. Jednakże sąd karę obu darował na zasadzie amnestii.

Pułk. Dzwonkowski jednak oświadczył, że jako wojskowemu nie wypada mu korzystać z amnestii w takim wypadku i w rezultacie karę odsiedział.

P. Nowaczyński zachował się identycznie i wobec tego w dniu wczorajszym o godz. 6-ej rano do mieszkania jego przy ulicy Żłotej wkroczyło 2-ch posterunkowych policji, którzy go aresztowali i dla odsiedzenia kary przewieźli do więzienia.

Mimo, iż nikt nas chyba nie posądzi o sympatje dla p. Nowaczyńskiego, to jednak stwierdzić należy, iż forma jego aresztowania, a specjalnie godzina i sposób w jaki została ona przeprowadzona, nie może przynieść chluby policji warszawskiej.

## Kryzys finansowy Polski w radzie izb handlowych

PARYŻ, 6 listopada. (PAT). Dziś zostało w Paryżu otwarte 19-te posiedzenie międzynarodowej rady izb handlowych pod przewodnictwem Waltera Lwaf, dyrektora Westminster banku, który w przemówieniu swem poddał analizie stan ekonomiczny poszczególnych państw europejskich. Mówiąc o Polsce, wskazał on na powody obecnego gryzysu finansowego i podkreślił z uznaniem wysiłki, z powodzeniem czynione przez rząd celem zrównoważenia polskiego bilansu handlowego.

## „Wyzwolenie” stosowało cichą obstrukcję

### Choroba pani Ratajowej uniemożliwiła akcję medjatorską

### Smaczne i niesmaczne dowcipy -- Dziś wejdzie pod obrady ustawa sanacyjna

#### Wrażenia ogólne

Wczoraj od rana marszałek sejmu p. Rataj rozpoczął swoją akcję medjatorską. Zebrali się u niego w gabinecie przedstawiciele klubów dla osiągnięcia kompromisu w sprawie poprawek senackich do reformy rolnej.

Jednocześnie obradowała komisja regulaminowa nad wnioskiem „Wyzwolenia” co do dzielenia poprawek przy głosowaniach.

Ani tu ani tam kompromisu nie osiągnięto. Co do meritum sprawy „Wyzwolenie” okazało się nieustępliwe w dwóch punktach: co do art. 19 i 31.

W pierwszym z nich chodzi o to, kto będzie wyznaczał grunta nadprogramowe do parcelacji — minister reform rolnych, jak chce „Wyzwolenie”, czy rada ministrów, jak chce senat.

W drugim z wymienionych artykułów chodzi o wysokość odszkodowań za wywłaszczenie.

Również i w sprawie regulaminu nie doszło do porozumienia. Wprawdzie wniosek „Wyzwolenia” przyjęto, ale z zastrzeżeniem, że nie dotyczy to bieżącej rozprawy. Wobec tego sytuacja przedstawiała się groźnie i należało się spodziewać burzliwych obrad.

Wypadki zewnętrzne, od izby zupełnie niezależne, wpłynęły na zmianę położenia: ciężko zaniemogła wczoraj pani marszałkowska Ratajowa. Uniemożliwiło to panu marszałkowi dalszą akcję, a wobec tego „Wyzwolenie” lojalnie zdecydowało się stosować tylko cichą obstrukcję. To też posiedzenie odbywało się w nastroju pogodnym: szereg głosowań imiennych, w

których załatwiono jednak aż 7 artykułów, od czasu do czasu jakiś żart mniej lub bardziej smaczny, np. w czasie jednego z głosowań któryś z posłów napisał na swojej kartce: „Wilhelm II nie”.

Od czasu do czasu „Wyzwolenie” przypominało o swoim wniosku w sprawie rozwiązania sejmu, a wreszcie na zakończenie wicemarszałek Moraczewski zapowiedział posiedzenie na dzisiaj rano dla rozpatrzenia ustawy sanacyjnej.

Oświadczenie wicemarszałka Moraczewskiego wywołało natychmiast powódź wniosków. P. Chrućki zaproponował odroczenie ustawy sanacyjnej do wtorku. Wniosek ten upadł zaledwie większością jednego głosu. „Wyzwolenie” próbowało przełomsować na I punkt porządku dziennego wniosek o rozwiązanie sejmu, ale bez powodzenia.

Koniec wczorajszych spokojnych obrad był zapowiedzią dzisiejszej ostrej walki, która zdecyduje o losach rządu.

St. Gr.

## Przebieg posiedzenia

Przed porządkiem dziennym zabrał głos poseł Popiel, jako przewodniczący komisji regulaminowej, i oświadczył, że komisja uznaje, iż wniosek o rozdzielenie głosowania nad poprawkami senatu jest dopuszczalny, ale wniosek taki winien być zgłoszony albo w trakcie rozpraw, albo przed rozpoczęciem głosowania.

Poseł Poniatowski oświadczył się za tem, aby w dalszym ciągu utrzymano praktykę pozwalania na zgłaszanie wniosków o rozdzielenie głosowania w ciągu jednej doby, a to dlatego, że orzeczenie komisji wydane zostało dopiero w czasie obecnego głosowania.

## Pos. Waszkiewicz odpiera atak endecki na 8-godzinny dzień pracy i urlopy robotnicze

### Bezrobotnym Łodzi należy się wydatna pomoc

Nasz warsz. koresp. (B) telefonuje: Sejmowa komisja ochrony pracy zajmowała się na wczorajszym posiedzeniu sposobami walki z bezrobociem i przyjscia z pomocą bezrobotnym.

Na początku posiedzenia przedstawiciel przemysłu, pos. Trepka, ze związku lud.-nar. atakował rząd za to, iż dotychczas nie zgłosił jeszcze noweli do ustawy o 8-godzinnym dniu pracy, któraby zezwoliła na przedłużenie dnia roboczego, oraz za to, że rząd nic jeszcze nie uczynił w sprawie zniesienia albo zawieszenia przynajmniej urlopów robotniczych.

Następnie głos zabrał poseł łódzki Waszkiewicz (N. P. R.), który w dłuższym przemówieniu ujął całokształt problemu bezrobocia, a następnie w rozmowie z naszym sprawozdawcą obszernie je uziębnił.

Zdaniem posła Waszkiewicza ubezpieczenie od bezrobocia powinno objąć ogół bezrobotnych, a specjalnie wydatne musi być w tych ogniskach przemysło-

wych, gdzie bezrobocie, jak np. w Łodzi, weszło już w stan chroniczny.

Za sprawę pałającą uznał pos. Waszkiewicz zaopatrzanie głodujących mas w ziemniaki i opał.

Pan poseł specjalnie zastanawiał się nad niedotrzymaniem obietnic rządu w tej dziedzinie. Podczas dyskusji budżetowej rząd, gdy mu chodziło o głosy stronnictw robotniczych, obiecywał zaopatrzyć bezrobotnych. Jednakowoż teraz nie czyni nic w tym kierunku. Trochę ziemniaków rozdano na Górnym Śląsku i dlatego domaga się mówca tem ostrzej uczynienia tego samego na terenie Łodzi.

W dalszym ciągu swego przemówienia poruszył również pos. Waszkiewicz sprawę chorych bezrobotnych, którzy pozabawieni są wszelkiej pomocy.

Następnie głos zabrał pos. Langer (Wyzwolenie), który całkowitą winę za bezrobocie składa na rząd i jego nieudolną politykę, zarówno wobec przemysłu, jak i wobec robotników. W rezultacie zgłosił

Wobec sprzeciwu na prawicy, z jakim spotkał się apel posła Poniatowskiego, marszałek zarządził głosowanie według dotychczasowej praktyki.

W imiennym głosowaniu 214 głosami przeciw 88 przyjęto poprawkę senatu, aby skreślić wyrazy, według których o istnieniu warunków, uzasadniających wyłączenie od parcelacji, miał decydować minister reform rolnych według swobodnego uznania.

Następnie poprawkę senatu, domagającą się, aby decyzje ministra w sprawie wyłączenia były uzasadnione — odrzucono 226 głosami przeciwko 70.

Inne poprawki do art. 5 załatwiono w myśl wniosków komisji.

Następnie poseł Bagiński zabrał głos w sprawie formalnej, przypominając o zgłoszonym przez klub jego wniosku o rozwiązanie sejmu. Wniosek ten jest wciąż odkładany, ze względu jednak na jego wybitne polityczne znaczenie, mówca proponuje przerwać głosowanie i przystąpić do tego punktu.

Wniosek ten odrzucono, poczem przystąpiono do dalszego głosowania.

Do art. 6 przyjęto dwie poprawki redakcyjne. Poprawki senatu do art. 7, 11 i 12 załatwiono w myśl wniosków komisji, mianowicie do art. 7 przyjęto poprawkę, wyłączającą z pod reformy grunty osad przemysłowo-fabrycznych pod Lublinem, który był opuszczony w poprzednim spisie miast.

W art. 11 odrzucono poprawkę senatu, aby grunty nierozparcelowane w ciągu roku wliczane były do kontyngentu parcelacyjnego roku następnego. Utrzymano więc zasadę, że grunty te będą rozparcelowane poza kontyngentem.

Pozatem załatwiono poprawkę do art. 14-go.

Na tem obrady przerwano, odkładając je do jutra godz. 10 rano, przyczem na porządku dziennym znajdują się projekty ustaw sanacyjnych.

on rezolucję, która równa się właściwie wyrażeniu votum nieufności rządowi przez komisję.

Rezolucje posłów, zgłoszone podczas dyskusji, głosowane będą na posiedzeniu dzisiejszym.

Pos. Puchałka z klubu Chrz. dem. w swem przemówieniu w komisji zaatakował ostro ministra pracy p. Sokala, zarzucając mu, że nigdy go niema w Warszawie, że siedzi wciąż zagranicą.

Pos. Trepka, ze związku lud. nar., który zasadniczo zwalcza politykę obecną ministra pracy, wziął go wobec kolegi z chadecji w obronę. Oświadczył, że napisać p. Puchałki jest nieprzyzwoitą, bo minister Sokal, o ile przesiedział poprzednio nieco dłużej zagranicą, to stało się to z powodu ciężkiej choroby jego żony, a jeżeli obecnie bawi tam dłużej, to pełni bardzo wydatną i owocną dla Polski służbę dyplomatyczną.



# Śruba podatkowa roku 1926

Oprócz wpływów z podatku majątkowego -- wpływy z innych podatków mają być większe w roku przyszłym niż w roku obecnym

Pan Grabski oparł się na fikcji

Przed kilkoma dniami komisja budżetowa sejmu przystąpiła do wykonywania podstawowego swego obowiązku — rozdała swym członkom referaty budżetu poszczególnych ministerstw i w najbliższym czasie przystąpi do rozpatrywania cyfr, w których ramach pan Grabski chce gospodarować państwem jeszcze przez rok nadchodzący. Imponujących rozmiarów tom o 373 stronach olbrzymiego rozmiaru, zawierający budżet wszystkich ministerstw i przedsiębiorstw państwowych rozdano posłom i sprawozdawcom parlamentarnym. Czy wielu z nich go przestuduje?... Ale w każdym razie budżetem ministerstwa skarbu, budżetem podatków pośrednich i bezpośrednich — warto się zainteresować.

## He wogóle chce od nas wziąć p. Grabski

W tablicy dołączonej do budżetu tego ministerstwa znajdujemy specjalnie interesujące zestawienie wpływów z danin publicznych w roku 1925-ym i preliminowanych sum z tego samego tytułu na rok 1926. Przy pierwszym pobieżnym rzucie oka na tabelę: — miłe rozczarowanie...

Zapłacić mamy mniej?... — widnieją bowiem obok siebie takie dwie rubryki: daniny publiczne r. 1925—zł. 1.098.635.000 daniny publiczne r. 1926—zł. 985.950.000 tyle mówi sucha liczba ryczałtowa. Radość jednakowoż jest krótką — i zdumienie tem większe... Ryczałt tylko dlatego jest mniejszy, bo pan minister skarbu ujął nim również i wpływy z podatku majątkowego, z którego to tytułu — w myśl publikowanych już przez „Głos Polski” enuncjacji ministerstwa skarbu — ściągnięta będzie suma mniejsza niż w roku 1925-ym. Dlatego też tylko ogólna suma podatków w roku 1926-ym jest mniejsza niż w roku bieżącym — w rzeczywistości bowiem pan Grabski chce ściągnąć więcej niż dotąd.

Przyjrzyjmy się bowiem rubrykom następnym: daniny publiczne bez podatku majątkowego w roku 1925 — zł. 798.635.000, daniny publiczne bez podatku majątkowego w roku 1926 — zł. 860.950.000 a więc ogółem z podatków wpłynąć ma więcej.....

Jakież te wpływy mają być:

	rok 1926	rok 1925
podatek gruntowy	60.000.000	55.000.000
podatek od nieruchomości	30.000.000	20.000.000
podatek obrotowy	180.000.000	165.000.000
podatek dochod.	90.000.000	75.000.000
podatek od kapitał.	4.000.000	2.000.000
kary egzekucyjne	12.000.000	10.000.000

i cały wreszcie szereg podatków pośrednich, a wreszcie w rubryce opłat stemplowych rzecz znów znamienna: opłaty od weksli w r. 1926—zł. 25.000.000 opłaty od weksli w r. 1925—zł. 17.000.000

## .. pan Grabski liczy na większe wpływy podatkowe ..

W miarę czytania tego niesamowitego preliminarza, godnego oprawienia w złote chyba ramy i powieszenia pod każdym portretem tego genialnego ministra skarbu, który — wbrew Salomonowi — liczy i to z poważną miną — na nalanie z próżnego — otwieramy oczy coraz szerzej. Co to? — czy nie pomyłka? Ależ nie. — przepisujemy cyfry z poważnego dzieła, na którego okładce widnieje herb państwa i napisy:

„Przedłożenie rządowe”.  
„Preliminarz budżetowy Rzeczypospolitej Polskiej na rok 1926”.  
„Nakładem ministerstwa skarbu”.

A więc to nie kpiny — to na serio i rejmu się tem zajmując...

Wiesz z podatku gruntowego zapłacić ma więcej, mimo iż posłowie włościańscy zapewniają, że chłopom już egzekutorzy ostatnie poduszki i chude krowy zabierają, podatek dochodowy przewiduje się o 15 milionów złotych większy wiedząc chyba o takich drobnostkach, że lwia część personelu urzędniczego, z którego pensji strącało się ten podatek jest zredukowana i nie ma dochodów wcale, że zarobki wytwórców i pośredników sprzedaży (zarówno hurtowej jak i detalicznej) skurczyły się niepomiernie w stosunku do roku ubiegłego, że wreszcie wszystkie bez wyjątku warstwy ludności w Polsce mają dochody mniejsze — z czegoż więc powiększyć zyski podatkowe??...

Najprymitywniejsze chyba rozumowanie logiczne uprawniałoby każdego zdrowego na umyśle człowieka do wysnuenia wniosków, że pewnie wobec notoryczności tych prawd wyżej podanych — rząd liczyć się będzie ze zmniejszeniem wpływów z podatku dochodowego, nawet nie z utrzymaniem ich na wysokości r. 1925 — a tymczasem... pan Grabski w prostocie ducha rachuje, że ludzie zarabiają o 20 procent więcej, bo o tyle podwyższa sobie rubrykę ryczałtową nie podwyższając skali...

Ręce opadają...

## Figlarne liczby wpływów z podatku obrotowego

Już zgóry cieszy się „Głos Polski” jak to miły uśmiech rozjaśni oblicza jego czytelników z pośród przemysłowców i kupców, gdy przeczytają wieść, że minister skarbu — oczywiście również zupełnie na serio — przypuszcza, że z podatku obrotowego, a więc zupełnie ściśle związanego z natężeniem życia gospodarczego, uda mu się również o 15 milionów złotych więcej wyciągnąć, niż w roku bieżącym.

Cyfrы preliminarza, które są tego blo-

giego przypuszczenia wyrazem, nabierają szczególnej pikanterji w świetle faktu obniżenia skali niektórych stawek. Przecież dopiero przed zupełnie niedawnym czasem na skutek interwencji przedstawicieli kupieckich pan minister skarbu zniżył skalę do 1 proc. od obrotów hurtowych. A więc pomimo zniżki — zwiększenie wpływów ogólnych — i to znów na serio...

Tylko, tylko, że pozwolimy sobie nieśmiało zapytać pana ministra — kto to zapłaci?...

Oczywiście w konsekwencji przypuszczeń o znacznym wzroście obrotów pozostaje fakt preliminarza większej na rok nadchodzący sumy z opłat od weksli. Zamiast 17 mil. złotych, aż 25 mil. złotych — czyli weksli ma być w obiegu więcej aż o 50 procent!! Fakt umieszczenia w preliminarzu tej sumy powiększonej nasuwa przypuszczenie, że w ministerstwie skarbu nie czyta się sprawozdań dekadowych Banku Polskiego. Tam bowiem powiedziano wyraźnie, że portfel wekslowy instytucji maleje i nawet zupełnie dobitnie podane jest wyjaśnienie przyczyny tego zjawiska: — weksli jest mniej, coraz mniej w obiegu, gdyż transakcji kupna - sprzedaży dokonywa się coraz mniej... — chyba wyraźnie??...

A cóż jeszcze dodać o powiększeniu sum podatku od kapitałów, od cukru (z 60 milionów na 80 milionów) od rachunków i t. d., i t. d. i wreszcie wpływów ze sprzedaży marek stemplowych z 28 milionów na 32 miliony (bo tak dużo wystawia się rachunków...)

Słota, słota — straszne niewiedzenie tego, co się w kraju dzieje...

Z preliminarza budżetowego wynika, że lwia część dochodów państwo czerpie właśnie z ministerstwa skarbu, a więc z podatków i opłat. Z tego cośmy wyżej powiedzieli, widać jak to poza wszelkie granice poniósł pana Grabskiego sławny jego optymizm. Oparł on całą swą gospodarkę państwową na liczbach dochodów, co do których może się chyba łudzić, ale nigdy rachować mu na serio nie wolno na ściąganie tych sum z podatników.

Niemożliwość pozostanie niemożliwością — minister skarbu winien wiedzieć o tem w jaki sposób te mniejsze podatki ściągane są w roku bieżącym, musi chyba mieć plan ściągnięcia też tych preliminowanych podatków większych.

W świetle preliminarza przedłożonego sejmowi plan ten wygląda — straszliwie...  
Wład. Best.

# Na drodze ku pacyfikacji Europy

LONDYN, 6 listopada (Pat). Premier Baldwin wygłosił wczoraj w Aberden mowę polityczną, w której powiedział między innymi:

Jeśli traktaty, parafowane w Locarno, zostaną przez państwa zainteresowane ratyfikowane, wówczas pokój w Europie zachodniej stanie się faktem dokonany. Konferencja oznacza nowy doniosły zwrot w stosunkach międzynarodowych Europy, gdyż stanowi przejście od starych metod sojuszy, wymierzonych przeciwko stronie trzeciej do systemu układów o wzajemnych gwarancjach.

O lidze narodów premier powiedział, że praktyczna potrzeba tego rodzaju instytucji stała się jaskrawie widoczną w czasie ostatniego konfliktu grecko-bułgarskiego, gdy mechanizm jej zdołano uruchomić bez najmniejszej straty czasu.

Poważnione strony zrozumiały dzięki temu, że wojna między niemi nie ogranicza się do zatargu lokalnego i że ktokolwiek ją wywoła w najdalszym zakątku Europy, stanie się wrogiem całej cywilizacji europejskiej.

Premier przeszedł następnie do omawiania szeregu spraw natury wewnętrznej.

## Rząd niemiecki liczy na ratyfikację traktatów locarneckich

BERLIN, 6 listopada (Pat). Jak wynika z oświadczeń, złożonych podczas przyjęcia prasy zagranicznej w biurze prasowym rządu Rzeszy, w kołach rządowych liczą wciąż na ratyfikację traktatów lo-

carneckich przez obecny Reichstag. Jest oczekiwane, że sfery przemysłowe i rolnicze Niemiec wywrą pewien nacisk w tym sensie na partje prawicowe, w chęci poprawy sytuacji kredytowej Niemiec. Ewentualne odrzucenie ratyfikacji przez Reichstag nie przeszkodzi rządowi w podpisaniu traktatów locarneckich w Londynie, poczem rząd starałby się ponownie o ratyfikację przez Reichstag lub też drogą plebiscytu.

O dzisiejszych nchwałach rady ambasadorów w sprawie rozbrojenia i ewakuacji strefy kolońskiej w tutejszych dołbrze poinformowanych kołach wyrażają się bardzo oględnie, sądząc, że rokowania bezpośrednie z rządami ententy doprowadzą do ewakuacji strefy kolońskiej, niezależnie od dalszych pertraktacji w sprawach rozbrojenia.

# Czy Syberja należy do Polski

Starostwo w Mińsku Mazowieckim mówi, że tak

Skandale, jakich mało

W ostatnim numerze „Woli Ludu” znajdujemy poniższy, niesłychany dokument: Burmistrzowi miasta Kaluszyzna nadesłano ze starostwa następujące przepisy do ogłoszenia przez rozlepienie na mieście:

## PRZEPISY TYMCZASOWE.

o środkach ostrożności przeciwko pożarom w lasach i na polach z dnia 19 września 1878 r. st. st. wydano przez ministra spraw wewnętrznych na zasadzie najwyższej zatwierdzonego w dniu 1 lutego 1877 roku zdania rady państwa (Zb. Praw i rozp. rząd. 1878 r., Nr. 180 str. 1247).

Paragr. 1. Mający zamiar wypalać trawę, ściernia lub korzenie w pasie odległym od posiadłości leśnych o pół wiorsty i mniej powinien zawiadomić o tem uprzednio straż leśną albo starostę ogniowego, otoczyć to miejsce rowem, albo skosić trawę na dwa sążenie szerokości, a grunt zorać, albo wyciąć około tego miejsca darń i obrócić jej korzeniami do góry, również przynajmniej na dwa sążenie szerokości.

Paragr. 2 Przy wypalaniu, dopełniający go powinni znajdować się na pastwie z rydlami, miotłami i t. p. narzędziami ogniowymi, ażeby nie pozwolić rozszerzać się ogniovi dalej jak potrzeba.

Paragr. 3. W razie silnego wiatru w stronę posiadłości leśnych nie dalej jak pół wiorsty odległych, wypalanie należy odłożyć i ogień zagasić.

Paragr. 4. Też same ostrożności powinny być przestrzegane:

- 1) W razie wypalania stepów, w celu uprawy ich dla rolnictwa i hodowli bydła;
- 2) W razie dozwolonego karczowania lasów, w celu zmiany na pola, pokosy leśne i inne użytki;
- 3) W razie uprawiania gruntu za pomocą palenia gałęzi i sęków;
- 4) Właściciele ziemscy powinni surowo

zapowiadać swoim rządcom, ekonomom i robotnikom, aby przy karczowaniu, przy paleniu sęków i gałęzi, przy wypalaniu traw i korzeni, ściśle zachowywali wzmiankowane przepisy.

Paragr. 5. Starszynie włości i starostowie sielscy, zgodnie z art. 60 ust. i art. 83 ust. 1 ogóln. post. o włości, wszyscy prywatni i gminni właściciele, dzierżawcy, rzadcy, ekonomowie, starostowie ogniowi, urzędnicy straży leśnej i wszelkich nazwisk zarządcy powinni, o ile można, jak najczęściej powtarzać pastuchom, ażeby w lasach wcale ogni nie podniecali od samego początku wiosny do dnia 1 października w południowych, a od 15 września w pozostałych guberniach, jeżeli zaś pastwisko znajduje się nie w posiadłości leśnej, lecz w bliskości takowej, to chociaż i nie zabrania się rozniecać ognia, jednakże należy poprzednio naokoło tego miejsca na dwa sążenie szerokości skosić trawę; nadto opuszczając to miejsce, pastuchy powinni koniecznie zgasić ogień.

Paragr. 6. Wypalanie pól i stepów w kraju Orenburskim i gubernji Samarskiej dozwala się tylko do 1 maja, że ściślem zastosowaniem się do przytoczonych powyżej przepisów

Paragr. 7. W Syberji Zachodniej jest zabronione wypalanie pól i stepów podobnie, jak jest to zabronione w gubernji Orenburskiej, z tem jednakże zastrzeżeniem, aby określenie czasu, kiedy w Syberji Zachodniej może być dozwolone wypalanie pól i stepów było pozostawione Głównemu Naczelnikowi tego kraju do dokładnego uwzględnienia warunków klimatycznych.

Paragr. 8. W kraju Noworosyjskim i Besarabji wypalanie stepów sitowiny, chwastów i traw szkodliwych dozwala się

tylko na wiosnę w gubernjach Chersońskiej, Ekaterynosławskiej i Besarabskiej do 1 maja w Tauryckiej do 20 marca, że ściślem zachowaniem wyżej przytoczonych ostrożności.

Paragr. 9. Przemysłowcom, przepędzającym bydło, dozwala się zatrzymywać w posiadłościach skarbowych i rozniecać ogień, ale tylko w dzień, w nocy zaś od 15 kwietnia w lasach, zwłaszcza iglastych, ognia rozniecać nie wolno.

Paragr. 10. Oprócz tego, jako środek ostrożności przeciwko pożarom leśnym poleca się:

- 1) nie rozniecać ognia pod żadnymi stojącymi ani leżącymi drzewami a rozniecać go nie bliżej, jak na dwa sążenie od tych drzew, w razie, gdy to jest dozwolone;
- 2) roznieconego ognia, tak w lasach, jak i na stepach nie pozostawiać niezagaszonych;
- 3) zbierając grzyby i jagody — ognia w lasach wcale nie rozniecać;
- 4) władzom miejscowym, jeżeli znajdują gdziekolwiek w lasach lub na polach pozostawiony ogień — bezzwłocznie takowy zagasić.

Magistrat m. Kaluszyzna, d. 21.10 (października — pryp. Red.) 1925 r.

Do mieszkańców miasta Kaluszyzna.

Podając powyższe przepisy do wiadomości przywam do bezwzględności ich przestrzegania”.

Jak widzą czytelnicy z powyższego — urzędnicy w Mińsku Mazowieckim wcale nieźle znają historję ostatnich lat. Nie wiedzą dotąd, że Polska powstała i że swemi granicami nie obejmuje ani kraju Orenburskiego, ani gubernji samarskiej.

Jest to zdaie się najwyższy tryumf ignorancji panów z pod znaku św. Biurokracego.



# Rąbek zasłony uchyla się

**Inspektor Sawicki twierdzi, że niema dowodów winy Steigera „Powie o wiele więcej, ale na rozprawie tajnej, aby nie obniżyć autorytetu pewnych władz“**

(Telefonem od specjalnego wysłannika „Głosu Polskiego“)

Dzień wczorajszy w procesie Steigera minął pod znakiem sensacyjnych zeznań naczelnika lwowskiej policji politycznej Sawickiego. Zeznania jego rzuciły jaskrawe światło na system prowadzenia śledztwa i obfitowały w niezmiernie ciekawe szczegóły, które trzymały w napięciu słuchaczy przez cały czas jego zeznań.

Na początku rozprawy przesłuchiowano świadka Alfreda Kahana, który widział z kawiarni „De La Paix“, jak rzucono bombę. Świadek wyklucza przypuszczenie, aby bomba mogła być rzucona z drugiego piętra, lub też z balkonu kawiarni. Jego zdaniem bomba padła z ulicy.

Następnie zeznawał dr. Arnold Szwarc, który rozmawiał kilkanaście minut przed zamachem ze Steigerem i odniósł wrażenie, że Steiger był zdenerwowany. Szwarc, towarzysz oskarżonego z partji sjonistycznej, wystawia mu świadectwo człowieka spokojnego i zrównoważonego.

W dalszym ciągu zeznawał szereg mniej ważnych świadków, którzy nic nowego do sprawy nie wnoszą.

Rozpoczyna się przesłuchiwanie podinspektora policji politycznej Jana Sawickiego.

Sawicki opowiada, że w dniu zamachu w 10 minut po jego dokonaniu był już w swym biurze i z ramienia policji politycznej przesłuchiwał Steigera i Pasternakównę. Świadek opowiada, że Steiger zeznawał zupełnie spokojnie, wybuchając jedynie w tych momentach, gdy mu zarzucano dokonanie zamachu.

Przewodniczący: Czy Steiger mówił spokojnym tonem?

Sawicki: Prawie cały czas mówił spokojnie. Krzyk był reakcją na to, że mu powiedziano, iż są świadkowie, że to on właśnie dokonał zamachu. Gdy go pytałem, jak sobie wyobraża przyszłą ewolucję, Steiger odpowiedział spokojnie, iż wierzy, że ewolucja ludzkości pójdzie w kierunku zniszczenia narodowości i granic, i zbratania ludów.

Przewodniczący: Gdy Steiger mówił, że zamachu dokonał prawdopodobnie ukraińczyk, kom. Łukomski zapytał, dlaczego podejrzewa ukraińców?

Sawicki: Tak jest. Steiger odpowiedział, iż zamachu prawdopodobnie doko-

nali ukraińcy, aby zademonstrować, że to nie polska ziemia.

Przewodniczący: Łukomski mówił, iż Steiger dowodził, że żydzi są również w Polsce bardzo prześladowani?

Sawicki: Nie.

Przewodniczący: Łukomski mówił, że Steiger zeznawał gwałtownie i w podnieceniu?

Sawicki: Nie. Zeznawał zupełnie spokojnie, reagując jedynie wybuchem w chwilach, gdy mu zarzucano dokonanie zamachu.

Dalej Sawicki zeznaje, że na początku, gdy przesłuchiowano Pasternakównę, nie było łączności pomiędzy ruchem rzucającego paczkę, a osobą Steigera. Inspekt. Sawicki zwraca uwagę kom. Łukomskiemu.

Jednakże Łukomski odpowiedział, że gdy Pasternakówna zeznała poraz drugi, łączność ta ujawniła się.

Sawicki: Ja mniemałem, że wina Steigera nie jest zupełnie dowiedziona, a że źródłem zamachu są sfery ukraińskie. Na konferencji w województwie sprzeciwiałem się, aby Steigera oddano pod sąd do-razny.

Przewodniczący: Czy pan nie skierował śledztwa i swej uwagi w inne strony, aby śledztwo sprowadzić na inne tory?

Sawicki: Owszem. Dochodzenia policji

politycznej były skierowane w stronę obozu ukraińskiego, a śledztwo przeciwko Steigerowi prowadził dalej Łukomski.

Przewodniczący: Więc pan pozwolił, aby śledztwo toczyło się miesiące, a Steiger żeby przez ten czas siedział, i siedział w więzieniu?!

Sawicki: My jesteśmy osobną policją polityczną.

Przewodniczący: Policja to całość.

Sawicki: Tak, ale myśmy byli usunięci i jako podwładnym komendanta Łukomskiego nie wolno nam było wtrącać się do śledztwa.

Przewodniczący: Mógł się pan zwrócić do Łukomskiego i zwrócić mu uwagę, że śledztwo jest na błędnych torach.

Sawicki: Ja to zrobiłem, ale pan Łukomski odpowiedział: „Twierdzę, że zamachu dokonał Steiger“. Wówczas powiedziałem: „Dobrze, ale z zeznań Pasternakówny nie wynika, że Steiger dokonał zamachu“. Na to pan Łukomski: „Owszem wynika“. Był przytem prokurator, który na to powiedział:...

Przewodniczący: Czyżby to jest rzecz oskarżyciela?

Dalej świadek opowiada, że otrzymał polecenie przesłuchania pani Francuzowej, a to prawdopodobnie z tego powodu,

iż zna dobrze język niemiecki.

Dalej Sawicki opowiada, że Steiger ob szernie charakteryzował swój pogląd na ewolucję ludzkości.

Sawicki: Steigera celowo prowokowano, wyciągano na rozmowy i celowo drażniono. Nie odniosłem jednakże absolutnie wrażenia, aby to, co Steiger mówił było poglądem komunistycznym, lub choćby komunizującym.

Prokurator: Jest wyraźna sprzeczność między tem, co pan mówi obecnie, a tem, co pan zeznał na sądzie doraźnym i w śledztwie, gdzie pan powiedział, iż opinie Steigera były komunistyczne.

Sawicki: Ja nie tylko nie powiedziałem „komunistyczne“, ale nawet „komunizujące“. Słowo to znalazło się w moich zeznaniach pod presją sędziego śledczego.

W tym momencie obrońca dr. Landau prosi o głos, jednakże przewodniczący chwilowo odmawia.

Przewodniczący: Jeżeli chodzi o ten jeden wyraz, to sprawa nie jest tak zasadnicza.

Sawicki: JA GOTÓW JESTEM POWIEDZIEĆ O WIELE WIĘCEJ O METODZIE PRZEPROWADZONEGO ŚLEDZTWA, ALE TYLKO NA ROZPRAWIE TAJNEJ, ABY NIE OBNIŻAĆ AUTORYTETU PEWNYCH WŁADZ.

To oświadczenie inspektora Sawickiego wywołało olbrzymie wrażenie wśród słuchaczy. Na sali zapanowała głęboka cisza. Nerwy słuchaczy były napięte do ostateczności.

Przewodniczący udziela głosu dr. Landauowi.

Dr. Landau: Aczkolwiek jawność rozpraw sądowych jest jednym z największych skarbów ludzkości i kultury, to jednakże w tym wypadku obrona wnosi, aby inspektora wysłuchać z wykluczeniem jawności. Może nareszcie się dowiemy, jakie pertraktacje i porozumienia prowadzono w czasie śledztwa. Może się dowiemy, czy protokół śledztwa jest kontraktem kupna i sprzedaży, przy którym można się potargować.

Po tem oświadczeniu obrony przewodniczący ogłasza, że trybunał nazajutrz wyda decyzję w tej sprawie i zamyka posiedzenie do dnia dzisiejszego.

## Rządowe qui-pro-quo

**Komunikat prezydium rady ministrów skonfiskowany przez prokuratorję lwowską**

Nasz warsz. koresp. (B) telefonuje:

Donosiliśmy w zeszłym tygodniu o skonfiskowaniu numeru dziennika sjonistycznego „Chwila“ za podanie wiadomości o raporcie poselstwa polskiego w Berlinie w sprawie aktów Olszańskich, które mają być przesłane do Warszawy.

Prokurator sądu lwowskiego, Malina, uważał, iż wogóle wszelkie podawanie wiadomości o Olszańskim jest oddziaływaniem na ławę przysięgłych.

Konfiskata ta nabiera specjalnej pikanterji, jeżeli uświadomimy sobie, że wiadomość, za którą „Chwila“ została skonfiskowana, jest dosłownym komunikatem biura prasowego prezydium rady

ministrów i podana została dziennikarzom przez szefa biura p. Romera.

Wobec powyższego redaktor „Chwili“, p. pos. Rozmarin, zwrócił się do p. Romera o interwencję.

Naczelnik biura prasowego prezydium rady ministrów rozmawiał z prokuratorem Maliną i wyjaśnił mu, że wiadomość jest urzędowa i pochodzi od niego.

Prokurator Malina jednak konfiskaty nie cofnął, całkowity nakład „Chwili“ przyaresztował i przed sądem popierał bezdnie wniosek o sankcjonowanie swego zarządzenia.

Poseł dr. Rozmarin interwenjować będzie w ministerstwie sprawiedliwości.

## Progresywny system kary więziennej ma być wprowadzony w Polsce

Uznając za konieczne stałe ulepszenie systemu i warunków odbywania kary pozbawiania wolności, ministerstwo sprawiedliwości wprowadza obecnie progresywny system kary więzienia, uznany powszechnie za najlepszy, stosowany nietylko w Wielkiej Brytanji, lecz również w szeregu innych większych państw. Rzeczony system, polegający na podziale czasu trwania kary na kilka okresów, różniących się od siebie przedewszystkiem warunkami egzystencji więźnia, ma tę nieocenioną zaletę z punktu widzenia polityki kryminalnej, że los więźnia i warunki bytu jego w więzieniu, — spoczywają w rękach samego więźnia. Więzień, wykazując poprawę, ma możliwość stałego stopniowego poprawiania warunków swego bytu, a nawet skrócenia czasu trwania pobytu w więzieniu.

Prace nad wprowadzeniem rzeczzonego systemu, którego projekt zastosowania u nas opracowany został w łonie specjalnie w tym celu powołanej komisji, są w toku. Kieruje niemi osobiście dyrektor departamentu karnego.

Równocześnie, biorąc pod uwagę zadania administracji więziennej, zwłaszcza przy wprowadzaniu systemu progresywnego i potrzebę współdziałania z nią społeczeństwa, ministerstwo sprawiedliwości zamierza powołać do życia komisję więzienną, w skład której wchodziłyby przedstawiciele władz wymiaru sprawie-

dliwości (sędzia okręgowy i podprokurator), administracji więziennej (naczelnik więzienia, duchowny, lekarz i nauczyciel więzienny), administracji ogólnej (starosta), samorządu (delegat rady miejskiej lub sejmiku) oraz „Patronatu“.

Rzeczony komisje na wzór istniejących w Wielkiej Brytanji, Belgji, Niemiec, Szwajcarii etc., nie podważając zasad administracji więzień, brałyby udział w życiu więziennem i czuwały nad stosowaniem regulaminu i humanitarnem wykonywaniem kary, którą ministerstwo sprawiedliwości opiera na trzech zasadniczych postulatach: praworządności, nauki i pracy.

## Naczelne władze wojskowe Dalsze obrady w Komisji

Sejmowa komisja wojskowa przyjęła w trzecim czytaniu dalszych sześć artykułów o naczelnych władzach obrony państwa.

Art. 8-my przyjęto w następującej redakcji: „Prezydent Rzeczypospolitej wypowiada wojnę i zawiera pokój za uprzednią zgodą sejmu“.

Referent poseł Dąbrowski zaproponował także sformułowanie artykułu, któryby obejmował interpretację wyrażenia „za zgodą sejmu“. Propozycji tej jednak nie przyjęto.

Pozatem przyjęto art. 10, upoważniającego prezydenta Rzplitej do wydania koniecznych przepisów prawnych celem za-

bezpieczenia interesów państwa od chwil mobilizacji przez cały czas trwania wojny. Rozporządzenia takie będą przedłożone ciałom ustawodawczym do ustawowego zatwierdzenia na jednym z najbliższych posiedzeń po ich ogłoszeniu i zachowują moc obowiązującą, o ile nie zostaną zmienione lub uchylone.

Przy art. 13 poseł Miedziński postawił wniosek, aby skreślić ustępowo, postanawiający, że zastępca przewodniczącego rady obrony państwa ma być ministrem spraw wojskowych. Przeciwno temu wnioskowi wypowiedzieli się referent oraz przedstawiciel rządu, płk. Petrzycki.

W głosowaniu wniosek ten przepadł 1! głosami przeciwko 9.

## Wstrzymanie podwyżek komornego albo zmiana stanowiska wobec rządu

**P. P. S. nie odstąpi od swego wniosku**

Nasz warsz. koresp. (B) telefonuje:

W dniu wczorajszym donosiliśmy, że rząd postanowił w najważniejszym punkcie sprzeciwić się wnioskowi P. P. S. w sprawie wstrzymania podwyżki komornego. Wobec tego, iż ze sprawy tego wniosku czyniła P.P.S. rzecz zasadniczego znaczenia i licząc na poparcie go przez rząd,

poparła p. Grabskiego w głosowaniu nad votum nieufności, zwracano nam dziś uwagę ze strony pozostających w bliskich stosunkach z klubem poselskim P.P.S., że możliwa jest zasadnicza zmiana stanowiska tej partji wobec rządu, w razie, gdyby ten nadal się trzymał swej onegdajskiej uchwały.

## Kontrola działalności P.K.O. Rozszerzenie kompetencji Izby kontroli

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Premjer, p. Wł. Grabski, wystosował list do prezesa najwyższej izby kontroli państwa, p. Żarnowskiego, w którym rozszerza kompetencje najwyższej izby w dziedzinie kontroli działalności kredytowej P.K.O. Dotychczas izba mogła rewidować tylko dział administracyjny.



## Z OSTATNIEJ CHWILI

## „Farbowani szwajcarzy” rzucili rękawicę

Nadesłali odmowną odpowiedź i odrzucili arbitraż  
Czy p. Grabski zdoła zmusić dyrekcję elektrowni do kapitulacji

Odpowiedź dyrekcji elektrowni na żądania pracowników miała być wręczona o godz. 12 związkowi pracowników instytucji użyteczności publicznej. Delegaci zbrali się we wskazanym terminie i odczytana została odpowiedź dyrekcji, w jednym tylko punkcie uwzględniająca żądania pracowników.

Listowna odpowiedź dyrekcji elektrowni brzmi:

WARSZAWA, 6 listopada 1925 r.

W wyniku konferencji przeprowadzonej z przedstawicielami pracowników elektrowni łódzkiej w ministerstwie pracy i opieki społecznej w dniach 4-ym i 5-ym b. m. na temat żądań w piśmie związku pracowników użyteczności publicznej z dnia 2 listopada dyrekcja elektrowni po porozumieniu się z prezesem łódzkiego, tow. elektrycznego oświadcza co następuje:

1) Statut kasy emerytalnej pożyczkowej, jako statut tymczasowy do chwili przejścia zakładu elektrowni w Łodzi od zarządu państwowego, zawiera zgodnie z życzeniem ekspertów szereg zasadniczych błędów.

Prawo opracowania nowego statutu przy udziale przedstawicieli łódzkiego tow. elektrycznego zdaniem dyrekcji zawarowane jest zarówno dekretem ministerstwa pracy i opieki społ. z dnia 3-go sierpnia 1925 r. nr. 870-U. II, jak i warunkami przejścia elektrowni, zatwierdzonymi przez radę ministrów z dnia 7 października 1925 r., jednak wobec urzędowego oświadczenia przedstawiciela ministerstwa pracy i op. społ. i przedstawiciela ministerstwa handlu i przemysłu, że statut tymczasowy ma i nadal obowiązywać, co uważamy za presję, wywieraną na przedstawicieli towarzystwa elektrowni dyrekcja składa w imieniu tego towarzystwa wszelką odpowiedzialność moralną i materialną za niefunkcjonowanie nieprawidłowo skonstruowanej kasy, jednak podporządkowuje się interpretacji przedstawicieli rządu i sumy płacone od dnia 23 października r. b. na specjalny fundusz emerytalny wniesie i wnosić nadal będzie do obecnie istniejącej kasy emerytalnej.

2) W sprawie żądania przedstawicieli

pracowników cofnięcia prawnego wyznaczenia posady trzem pracownikom elektrowni dyrekcja daje odpowiedź odmowną.

3) Również dyrekcja odmawia: a) żądania przyjęcia 13 wydalonych przez dawny zarząd robotników,

b) wydawania swoich zarządzeń w porozumieniu ze związkiem pracowników i c) zawarcia w chwili obecnej ze związkiem pracowników zbiorowej umowy.

Łódzkie tow. elektr. sp. akc.

za i/.

(podp.) L. Tołkoczko, R. Skulski  
za zgodność: (podpis nieczytelny).

Po odczytaniu powyższego oświadczenia dyrekcji elektrowni, przedstawiciele pracowników oświadczyli, iż rzucają im rękawicę przyjmując i rozpoczynając walkę w całej rozciągłości.

Główny inspektor, p. Klott zaproponował oddanie sprawy do rozstrzygnięcia generalnej prokuratury, której orzeczenie obowiązywałoby dla obu stron.

Przedstawiciele związku na propozycję tę zgodzili się. Dyrekcja jednak odmówiła, uważając, że orzeczenia prokuratury obowiązywać mogą tylko rząd, a nie kapitał prywatny.

Wobec tej odmowy, p. insp. Klott prosił delegację pracowników o nieogłaszanie strejku ostrego, gdyż zwrócił się on do premiera Grabskiego z propozycją, by dyrekcję elektrowni zmusił do przyjęcia warunków pracowników.

Delegacja na propozycję tę się zgodziła. Odpowiedź od premiera Grabskiego nadejść ma dziś o godz. 12-iej w południe. O strejku ostrym zdecydują więc pracownicy dziś po południu.

## Za zamach na Mussoliniego

## Akcja odwetowa faszystów

WIEDEN, 6 listopada. (PAT). „Neue Freie Presse” donosi z Rzymu, że w Genui i w innych miastach włoskich przeze włościan zostały obsadzone przez wojsko. Aresztowano 15 przeciwników faszystów, nadto przedsięwzięto 50 rewizji domowych.

RZYM, 6 listopada. (PAT). Telegraphen Company donosi, że Zaniboni został dziś

przesłuchany przez sędziego śledczego w więzieniu.

Dzienniki faszystowskie domagają się od rządu wprowadzenia kary śmierci przeciwko tym, którzy podnoszą rękę na króla lub odpowiedzialnego męża stanu.

„Avanti” twierdzi, że Zaniboni przed kilku miesiącami wystąpił z partii socjalistów.

## Poseł Zalewski odwołany z Rzymu

Na jego miejsce jedzie poseł Kozicki  
Nasz warszawski korespondent telef. Dowiadujemy się w ostatniej chwili, że obecny poseł polski w Rzymie, p. August Zalewski, został odwołany, a na jego miejsce został mianowany były redaktor „Gazety Warszawskiej”, poseł Kozicki.

## Cziczeryn przybył do Berlina

BERLIN, 6 listopada (Pat). Dziś wieczorem przybył tu z Wiesbadenu komisarz spraw zagranicznych Cziczeryn, który zabawi w Berlinie kilka dni.

## Minister Eberhard nie jest zawieszony w urzędowaniu

Nasz warszawski korespondent telef. donosi:

Z kół dobrze poinformowanych dowiadujemy się, że podsekretarz stanu w min. kolei, p. Eberhard, nie jest zawieszony w urzędowaniu. Wyjechał on do Paryża w charakterze delegata rządu na międzynarodowy zjazd kolejowy, a sprawą kontraktów, których p. Eberhard nie zawierał, a tylko podpisał, zajmuje się specjalna komisja.

Żądajcie tylko mydła „MUNKA”!

8139-30

## W. RZYMOWSKI

## Gabriel d'Annunzio: poeta, żołnierz i zdobywca

Dwadzieścia lat mija, odkąd krytyka literacka określiła Gabrijela d'Annunzio, jako „dyletanta wrażeń”, i — formuła ta, zdawało się, zamknęła w sobie wszystko, co poeta stworzył lub mógł jeszcze stworzyć w przyszłości: wczoraj artysta rozkoszy, dziś zwiasztun nadszowiek, jutro katolik, a raczej, jak mówiono, „catolich-eggianti”, pojutrze imperjalista...

Retoryka, megalomania, sztuczność...

Zapewne, w stosunku do klimatu historycznego, w jakim żył wtenczas poeta, w jakim żyły całe ówczesne Włochy, twórczość d'Annunzia mogła być zdawać się tęczą, zawieszoną w próżni. Ale czyż jego to było winą?

Poeta, który pod rządami Giolitti'ego burzył stosunki włosko - austriackie, dając głos irredentyzmowi; który w narodzinach Wenecji sławił zapowiedź berła Italji nad Adriatykiem i Morzem Śródziemnym; który z rąk Carducci'ego wziął pochodnię poezji narodowej, aby ją zatknąć na wyżynach; ów poeta nie mógł nie wydać się „retorycznym” ludziom swego pokolenia: odmawiając słowom jego wagę, ludzie ci usprawiedliwiali sami siebie. Jego poematy, jego hymny do potęgi, śpiewane „Niebu, Morzu, Ziemi i Bohaterom” uważano za niewinną ornamentację alkowej miłośnej, która zdawała się być jedynym

jego przybytkiem tryumfu i chwały.

Człowiek, niosący w sobie coś z geniuszu, wielkiej ery Odrodzeniowej, coś z niepohamowanego pędu zdobywców i awanturników XV wieku, oddał się sztuce i zrazu życie samo jął budować w swym pojęciu, jako kreację sztuki, gdyż społeczeństwo ówczesne nie zawierało w sobie żadnej wyższej możliwości.

Ale i wtenczas, w okresie, gdy pisał „Ogień”, gdy stworzył „Pieśni żeglarskie”, zwłaszcza zaś później, gdy śpiewał swą „Canzone di Garibaldi”, sztuka, słowo, pieśń nie były w jego twórczości czemś w swej istocie różnym od czynu. Wieża z kości słoniowej, w której zamknął się Stello Effrena, była nietylko samotnią, w której artysta szukał ucieczki od świata; była jednocześnie warownią, w której rósł i dojrzewał przyszły „kondotjer”, wskrzeszający sny Odrodzenia, ale wskrzeszający je mieczem Garibaldi'ego.

Poeta, który największe dzieło swego pióra — „Laudi del Cielo, del Mare, della Terra e degli Eroi” — ochrzcił imieniem Niebios, Morza i Ziemi, stał się żołnierzem, aby walczyć po kolei wśród wszystkich trzech żywiołów, które uprzednio opiewał, a miasta, góry i fale wód, które mieniły się i grały muzyką w rymach, zagrały fanfara zwycięstwa na polu wojny.

Nie trzeba przypominać, że w zapalczywej walce, jaką młodzież włoska w maju 1915 podjęła o udział swego kraju w wojnie, d'Annunzio był tej młodzieży duchem i ogniem impetu. W tem połączeniu

w jednej postaci poety i bojownika, artysty i żołnierza, marzyciela i zdobywcy, tkwi coś, co niepozbycie na pamięć przywodzi najjaskrawsze postacie Renesansu.

Nie bez zasady tak poważny i beznamiętny krytyk, jak Antoni Bruers, upatruje w d'Annunziu symbol i wcielenie tej wiekuiest przeszłości, która dla Włoch nie jest jakimś martwym balastem, jak dawna Hellada dla Grecji terażniejszej, ale rzeczywistością, która wciąż się odradza i żyje.

— Kimże jest d'Annunzio — pyta tenże krytyk — jeśli nie poeta, który powinien był powstać w epoce Odrodzenia, a urodził się w trzydziestu lat później?

Trudno oprzeć się sugestjom tak postawionemu pytaniu.

Osobistość d'Annunzia, to wszystko co go wybija ponad tło dzisiejszej demokracji XX wieku; owo dążenie do władzy poprzez walkę; do zbytku przez ryzyko; owe harmonie i kontrasty, w których religia rozkoszy łączy się z kultem niebezpieczeństwa, w której kaprys igra ze śmiercią, a życie staje się stawką w grze o „wszystko i nic”; to, co poetę włoskiego dzieli od współczesnych, co każe mu czuć i myśleć inaczej, niż myślą i czują ludzie dzisiejsi: wszystko to wskrzesza przed nami dawną Italję republik, Italję kondotjerów i artystów, mistrzów przepychu, użycia i podboju.

Jak Colleoni, jak Sforza lub Carmagnola, d'Annunzio — późny ich spadkobierca, płonął i spalał się od wewnętrznych snów

Beznadziejna sytuacja  
Rozpaczliwy głos uczciwego dziennikarza

Przykra jest rola sprawozdawcy prasowego w dzisiejszych czasach. Proszę sobie wyobrazić następującą sytuację:

W skarbie przerażające pustki. Rząd oparty na kupnej większości, nie jest pewny ani dnia, ani godziny. Parlament — jeden wielki skisły bigos. Stronnictwa rozżarte na siebie, jak wściekle ogary. W administracji najidealniejszy chaos, a objawy skończonego kretynizmu walczą o pierwszeństwo z korupcją, łapownictwem i demoralizacją wszelkiego kalibru. Ilość bezrobotnych wzrasta z dnia na dzień. Nawet najbardziej naiwny czuje, że leci się głową w dół z zastraszającą szybkością.

Zdawałoby się, że prasa, ta strażniczka sumienia publicznego, zacznie zgodnym chórem wołać na alarm. Tymczasem cóż się dzieje?

Weźmy do ręki prasę najbardziej „narodową” i „prawicową”. „Gazetę Poranną Warszawską”, „Warszawiankę”, „Kurier Warszawski” oraz jej przyboczne organy. Polemizują one spokojnie z socjalistami i wyzwoleńcami, jakgdyby wszystko było w największym porządku. Ani jednego słowa o wołających o pomstę faktach, które swoją potwornością mrozą krew w żyłach każdego uczciwego Polaka.

Gdy okręt tonie, naiwni myślą o tobołkach, a ochrona zrabowanych państwu tobołków nazywa się tam wielką polityką.

Wśród tego materialnego i moralnego chaosu nie brak głosów ostrzegawczych, ale stosunki są tak zdemoralizowane, że nawet niewiedomo, czy prorocy płaczący nad Jerozolimą nie robią tego w celu przygotowania sobie jubileuszu z patriotycznej pracy.

A jednak wśród szczęków patriotycznych toastów, faryzeuszowskiego rozdzielania szat w obliczu wyborców, patetycznych projektów reform, ochraniających dostatecznie jakies koryto — nie brak głosów naprawdę groźnych, szczerych w oburzeniu i naprawę podniesionych w obronie państwa.

Ale to są głosy wołające na puszczy, głośne, ale bezsilne, którym nie towarzyszy żaden czyn, żaden odruch. Uczciwi są bezsilni. Ich bezsilność wynika z niemrawej pasywnej uczciwości i w tem leży źródło tragedji dzisiejszej.

o potędze i sławie. I on życie swe gotów był rzucić, jako stawkę, w szalonej grze. o „wszystko i nic”. I on pragnął życie swe przeżyć, jak dziką pieśń szatu i zachwytu.

Niestety, ostatni z conquistadorów zapłacić musiał ciężką dań swemu wiekowi. Musiał przystać na szranki, jakie żywotowi jego zakreślił wiek żelazobetonu i węgla kamiennego, wiek konserwów przemysłowych i demokratycznej urny wyborczej. Musiał przystać na redukcję, jaką w urzeczywistnienie jego snów wniosła nieubłagana terażniejszość, zamiast władzy, ofiarując mu tytuł książe, i zamiast królestwa — pałacyk królewski we Frascati, pod Rzymem. On, który snił o podboju, porzestać musi na — emeryturze.

Z czasem, gdy obejmie w posiadanie ofiarowaną sobie willę Falconieri, i gdy rozgości się w rezydencji, która przed wojną była własnością cesarza Wilhelma II i służyła letnim wczasom jego rodziny, nie bez melancholji zapewne, myśląc o dziwnym łuku swej fortuny, wspomni na posępne szyderstwo historii.

I jego bowiem, jak słynnych zdobywców XIV i XV wieku historia powołała do boju i do zwycięstw. Ale, gdy dawni conquistadorzy brali po zwyciężonych tron i monarchje, jemu — ich ostatniemu spadkobiercy, przepadła w udziale po zdeponowanym cesarzu willa podmiejska: skonfiskowany okrucz dworskich apanażyl



## Dwudziestolecie śmierci Okrzei,

organizacji bojowej P. P. S. i tygodnika socjal. w Łodzi „Łodzianin”

Z okazji dwudziestolecia śmierci bohaterskiej Okrzei, organizacji bojowej P. P. S. i tygodnika P. P. S. w Łodzi „Łodzianin”, wyszedł jubileuszowy numer w ozdoby szacie „Łodzianina” pod redakcją dr. Weissberga.

Wśród obfitej treści znajdujemy artykuły ministra Leona Wasilewskiego, piosła Ziemięckiego, dr. Weissberga, D. Ktu-szyńskiego i innych. Ciekawy nadzwyczaj materiał stanowi krytyka samorządu łódzkiego oraz oświetlenie stosunku magistratu do bezrobotnych i funduszu bezrobocia. Życzymy nadal owocnej pracy wśród rzeszy robotniczych Łodzi bojownikowi o lepsze jutro w Polsce!

## I urząd skarbowy zmienił swą siedzibę

I urząd skarbowy, mieszczący się przy ulicy Piotrkowskiej 61, przeniósł się w dniu wczorajszym do nowego lokalu, mianowicie na ulicę Ogrodową 30, gdzie załatwianie interesantów rozpocznie się we wtorek, 10 b. m. (z)

# Potworny mord w małym domku

## Echa krwawej tragedji na stacji „Wólka”

### Zbrodniarze staną w poniedziałek przed sądem okręgowym w Łodzi

Wzdłuż toru kolejowego, prowadzącego z Kuluszek do Piotrkowa, mieści się w odległości 4-ch kilometrów od Piotrkowa mała stacja „Wólka”.

Pociągi kursujące na tym szlaku zatrzymują się na Wólce jedynie w celu za-czerpnienia wody do lokomotywy.

O godzinie 3-ej nad ranem mija Wólkę pociąg pospieszny, potem przybywają jedyny korowody wagonów towarowych, lub pociągi, przeznaczone na postój.

#### DWAJ PRZYJACIELE.

Od kilku lat pełnią służbę na tej stacji Marcin Chrustowski i Michał Szymer, których obowiązkiem było naprawianie toru, sprzedaż biletów i odbieranie ich, wreszcie przesyłanie bagażów.

Chrustowski i Szymer żyli z sobą w przyjaźni, spełniając swe czynności solidnie, przyczem służba była rozdzielona tak że Chrustowski sprzedawał bilety, odbierał je i przez 12 godzin pełnił służbę obchodową, podczas gdy Szymer naprawiał tor i przyjmował telefonogramy, pełniąc służbę przez następne 12 godzin.

Dnia 17 kwietnia przypadła kolejka na pełnienie obowiązków dozorca Chrustowskiemu, którego o godzinie 6-ej rano zmienił Szymer i pierwszy z nich udał się na spoczynek.

#### TRAGEDJA W MAŁYM DOMKU.

O godzinie 7-ej rano Szymer udał się do domu, aby wypić herbatę, lecz nie dokończył jeszcze czynności przygotowawczych, gdy wpadł do jego izby robotnik Franciszek Łukasik i z przerażeniem opowiedział, że drzwi domu Chrustowskiego są zamknięte, wbrew zwyczajowi biletora, a na pukanie nikt nie odpowiada.

Szymer, który wiedział, że Chrustowski ma bardzo lekki sen udał się natychmiast z Łukasikiem przed dom Chrustowskiego, lecz pomimo nawoływań i pukania nikt z wewnątrz nie odpowiadał.

Zaniepokojony Łukasik przyniósł więc siekiere i zaczął odbijać drzwi, które pod naporem uderzeń niebawem rozbito i Szymer wszedł do wnętrza. W pokoju panował nieład, rzeczy porozrzucane świadczyły, że mieszkanie Chrustowskiego zostało nawiedzone przez opryszków, a na stole leżały całe sterty biletów kolejowych, które Chrustowski przechowywał wraz z kasą w domu.

Pod stołem leżała otwarta kasetka, którą odśrubowano od muru, a papiery

porozrzucane i drobne monety świadczyły o napadzie rabunkowym.

#### MŁOT NARZĘDZIEM MORDU.

Pod tapczanem, na ziemi leżał młot kolejowy, z zakrwawionem ostrzem, a na podłodze utworzyły się kałuże krwi, która ciurkiem ciekła z łózka.

Skoro przybyli podnieśli kożuch, z piersi ich wydarł się okrzyk przerażenia, gdyż Chrustowski leżał z rozwaloną aż do nosa głową i zniekształconą twarzą.

Zwłoki były już zimne, a skrzepła krew dowodziła, że morderstwo musiało być dokonane przed czterema godzinami.

Zawiadomione o powyższem władze policyjne, natychmiast zjechały na miejsce i po dokonaniu fotografii, wszczęto dochodzenie. Śledztwo wyjaśniło, że Chrustowski został we śnie zamordowany przez bardzo przebiegłego zbrojnego, gdyż w całym pokoju nie znaleziono żadnego śladu mordercy.

Kasetka z obrotem dziennym w kwocie 262 zł. 34 gr. znikła bez śladu, a prócz pieniędzy znabowano również 5-procentowe listy zastawne, o których zawiadomiono wszystkie banki, że skoro zgłosi się ktoś z oznaczonymi numerami na obligacjach, należy go przytrzymać.

Rozpisywano listy gończe, brano pod śledztwo różne osoby, czyniono prywatne dochodzenia, lecz wszystko bez skutku — morderca znikł bez śladu.

#### PRZYPADEK WYKRYŁ SPRAWCĘ.

W nocy z dnia 2 na 3 maja b. r. posterunkowy policji państwowej, Tomasz Witkowski pełnił służbę obchodową w Rudzie Pabjanickiej i zaszedł na przedmieście Rudy — Chachuły.

Witkowski posiadał poufne dane, że w mieszkaniu robotnika Jarzębskiego od 2-ch tygodni mieszka jakiś osobnik niemeldowany, który wychodzi z domu jedynie nocą.

Podjeżdżając, iż osobnik ów stara się ukryć przed okiem policji, Witkowski zaszedł do mieszkania Jarzębskiego, wyciągnął owego osobnika, jak się okazało, Stanisława Kopra z łózka i zaprowadził do komisariatu.

Po drodze Kopr począł prosić posterunkowego, aby go nie bito, gdyż pragnie wszystko wyznać.

Zaciekawiony powyższem wyznaniem, Witkowski, pragnąc się dowiedzieć, co Kopr chce wyznać, wziął go za język i rzekł: „Ino się bratku nie przynasz to...”

## Statystyka mówi, że w Polsce wszystko jest tanie a gospodynie twierdzą, że drogie

Według bliczeń głównego urzędu statystycznego koszty żywności podrożały w stosunku do 1919 roku w Warszawie o 72,3 proc., w Łodzi o 72,1 proc., w Wilnie o 99,6 proc., w Poznaniu o 42,1 proc., we Lwowie o 17,3 proc., w Krakowie o 30,4 procent. Jak z powyższego zestawienia wynika, największe podrożeńie z pośród większych miast Polski wykazuje Wilno, gdzie w porównaniu z okresem przedwojennym koszty żywności wzrosły w dwójnasób, najniższe zaś w Łwów, Warszawa, i Łódź wykazują identyczne prawie podrożeńie. Najtańszem miastem jest obecnie Zamość, gdzie koszty wyżywienia są blisko o 40 procent niższe aniżeli w Warszawie.

Interesujące jest również porównanie cen detalicznych artykułów żywnościowych w Warszawie i innych stolicach europejskich. Podane niżej ceny oparte są na ostatnich notowaniach, przyczem — jeżeli chodzi o stolice obce — dokonano przerahowań na złote według właściwych kursów.

Cena 1 kilograma chleba żytniego:	
Warszawa	0.38 zł.
Berlin	0.53 zł.
Praga Cz.	0.49 zł.

Cena kilograma mąki pszennej:	
Warszawa	0.59 zł.
Berlin	0.72 zł.
Łondyn	0.73 zł.
Praga Cz.	0.72 zł.
Wiedeń	0.63 zł.

Cena 1 kilograma ziemniaków:	
Warszawa	0.10 zł.
Berlin	0.13 zł.
Łondyn	0.33 zł.
Praga Cz.	0.17 zł.
Wiedeń	0.14 zł.

Cena 1 kilograma cukru:	
Warszawa	1.24 zł.
Berlin	1.11 zł.
Łondyn	0.93 zł.
Praga Cz.	0.88 zł.
Wiedeń	0.69 zł.

Cena 1 litra mleka:	
Warszawa	0.38 zł.
Berlin	0.50 zł.
Łondyn	0.62 zł.
Praga Cz.	0.37 zł.
Wiedeń	0.42 zł.

## Pies -- samobójca mimowolnym zabójcą człowieka

(ib) W dniu wczorajszym, w godzinach popołudniowych, przechodnie na ulicy Cegielińskiej byli świadkami niezwykłego wypadku, który pociągnął za sobą śmierć dwojga istot: człowieka i psa.

Oto z wysokości trzeciego piętra domu pod nr. 12 zeskoczył duży pies rasy wilczej, który spadł na przechodzącego Józefa Tudela, zamieszkałego przy ulicy

Cegielińskiej 8, i siał swego upadku przewrócił go.

Na miejsce wypadku wezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz skonstatował u Tudeli złamanie kręgosłupa i przewiózł go do szpitala św. Józefa.

Pies natomiast poniósł śmierć na miejscu, wskutek pęknięcia czaszki.

W tej chwili Kopr padł na ulicy na kolana i zawołał „nie bijcie mnie, ja go zamordowałem!”

#### POTWORNE WYZNANIE MORDERCY.

W komisariacie Kopr złożył następujące zeznanie:

Dnia 17 kwietnia szedłem pieszo do ojca mego do wsi Borowa, obok Wólki, gdzie chciałem znaleźć sobie pracę.

Na stacji spotkałem mego kolegę Leona Grzybczyńskiego, z którym pracowałem przez 5 lat na kolei.

Zwierając się Grzybczyńskiemu z mego położenia materialnego, wyraziłem gotowość okradzenia kogoś, jeśli by się nadarzyła sposobność, a wówczas Grzybczyński oświadczył mi, że kasjer kolejowy Chrustowski posiada w domu dużo gotówki.

Wspólnie postanowiliśmy więc okraść Chrustowskiego i w tym celu przeczekaliśmy ostatni pociąg, przejeżdżający przez stację o godzinie 5 nad ranem.

Wówczas ujrzelśmy Chrustowskiego idącego do domu, a gdy minęła godzina otworzyliśmy drzwi, zabierając się do kradzieży.

W obawie, aby śpiący się nie obudził, stanąłem nad nim z młotem w rękę, podczas gdy Grzybczyński rabował pieniądze.

W pewnej chwili Chrustowski się poruszył i wówczas zamknąłem oczy i zadałem mu cios...

Po chwili do leżącego na łóżku podszedł Grzybczyński i zadawszy mu jeszcze jedno uderzenie, zabrał kasetkę, którą zakopaliśmy w polu czarnocińskim.

Aresztowany nasutek tego Grzybczyński, nie przyznał się do winy współudziału w morderstwie i wyjaśnił, że tragicznej nocy był w domu.

Policja udała się na pola czarnocińskie, gdzie rzeczywiście znaleziono kasetkę kolejową.

Kopr twierdzi, że za zrabowane pieniądze kupił zonie kostium, a resztę w kwocie 50 złotych oddał policji.

Epilog tej sensacyjnej sprawy, która zrobiła w swoim czasie wiele wrażeń, znajdzie się na poniedziałkowej wokandzie sądu okręgowego, któremu przewodniczyć będzie s. o. Juliusz Arnold w asystencji s. o. Zygmunta Wyznikiewicza i K. Ziembkiewicza. Oskarżenie wnosi prokurator kameralny Marcell Wilecki, pod sądnych bronią odw. Gólkont i Jasiński.

Oskarżonemu Stanisławowi Koprovi grozi kara śmierci. H.

## Wynik kwesty na sieroty żołnierskie

Kwesta na Dom Sierot po poległych żołnierzach w dniu 25 października 1925 r. dała ogółem 2084.96 zł., wydatki wyniosły 54.40 zł., pozostało czystego zysku 2025.56 złotych.

Zarząd sierocińca składa serdecznie „Bóg zapłać” wszystkim kwestarzom, kwestarkom i ofiarodawcom, którzy pracą i datkami przyczynili się do zebrania powyższej sumy.

### „Apollo”

#### „Andrusy z Prateru”

Ostatni obraz z Patem i Patachonem przeszedł najsmielsze oczekiwania. „Andrusy z Prateru” rozbawiają i do łez rozśmieszają przepelnioną widownię „Apolo”. Wobec ich klasycznej mimiki błędną takie gwiazdy ekranu jak Charlie Chaplin, Fridolini i Ridolini, Max Linder i nawet w pewnej mierze Harold Lloyd.

Przeabawna treść obrazu, do której zastosowano najmelodijniejsze urywki z ostatnich operetek „Andrusy z Prateru” są obecnie tematem rozmów łódzkich „kinomanów”.



## Co usłyszemy dziś przez radio

Program koncertów radiofonicznych w dn. 7 listopada

Barcelona, 325 m.: Godz. 19.05—19.50 Koncert muzyczny-wokalny. 22.00 Transmisja z „Gran Teatro del Liceo”, opery Giordano: „Cena delle beffe”.

Łondyn, 365 m.: Godz. 17.15. Koncert (oktet). 19.45 Przygrywka. 20.30 Akt I opery „Tosca” Puccini’ego. 21.15 Koncert. 22.00 Revue sketchów i muzyki pisarzy specjalnie na radijfon. 23.30. Koncert orkiestry hotelu Savoy.

Wrocław, 418 m.: Godz. 12.30—13.25 Koncert orkiestry. 17.00—18.00. Koncert orkiestry. 20.30. Wieczór Marka Twaina (recytacje W. Maur’a, art. dram.)

Rzym, 425 m.: Godz. 17.10 Koncert orkiestry hotelu „Russia”. 18.00 Jazz-band. 20.40 Koncert muzyczny-wokalny. 22.30 Jazz-band.

Frankfurt n-M., 470 m. Godz. 16.30—18.00 Koncert orkiestry. 20.30 „Die Einführung”, komedia w dwóch odsłonach K. Males’a.

Berlin, 505 m.: Godz. 16.30—18.00. Koncert orkiestry radiowej. 20.30 Fr. Reuter (w 115-ą rocznicę jego urodzin). Słowo wstępne i recytacje. 21.15 Wieczór humoru. 22.30—24.00 Muzyka taneczna.

Zurich, 515 m.: Godz. 17.00 Jazz-band. 18.15 Koncert klubu harmoniki ręcznej 20.30 Koncert urozmaicony.

Wiedeń, 530 m.: Godz. 16.10. Popołudniowy koncert orkiestry. 18.25 „Nowela” — wieczór pierwszy. 20.00 „Die Rose von Stambul”, operetka w trzech aktach L. Falla. 22.00 Muzyka rozrywkowa.

Praga, 550 m.: Godz. 11.00. Poranek muzyczny, 17.00 Koncert (Trio). 20.00 Tańce różnych narodów.

Dawentry 1600 m.: Godz. 17.00—20.30 Transmisja londyńska. 20.30—23.00 Transmisja z Glasgow. 23.00—01.00 Transmisja londyńska.

Paryż, 1750 m.: Godz. 13.30. Koncert orkiestry. 17.45 Koncert urz. staraniem Stow. Radio-Amatorów franc. 21.30 Koncert urz. staraniem „Le Matin” z udziałem artystów teatrów paryskich.



## Widowiska, koncerty i odczyty

**TEATR MIEJSKI.** Teatr miejski dał dziś po południu o godz. 3 po raz drugi na przedstawieniu szkolnym arcydzieło narodowe Zygmunta Krasńskiego „Nie-Boska komedia”.

Wieczorem po raz 6-ty tragedia współczesna w 3 aktach Ludwika Pirandello „Żywa maska” z udziałem Kazimierza Junoszy-Stepowskiego.

W dalszym ciągu świetny artysta ukaże się w tej roli jutro wieczorem, oraz we wtorek i środę.

Jutro po południu po raz pierwszy na przedstawieniu popołudniowym ukaże się komedia „Savoir'a „Wielka księżna i chłopiec hotelowy”.

W poniedziałek „Nie-Boska komedia” dla członków T. U. R.

**TEATR POPULARNY.** Dziś o godz. 4-ej po południu po cenach znizowanych od 50 gr. — 1.50 gr. — oraz wieczorem o godz. 8.15 świetny wodewil „Biedna dziewczyna”, który dzięki swej niefrasobliwości i niezwykle wesołej treści zdobył sobie ogólne uznanie i powodzenie. Akcje urozmaicają aktualne kuplety odpiewane przez p. S. Zielińską, oraz panów Góreckiego i Urbańskiego. Reżyserował J. Piłarski.

Jutro po południu o godz. 4-ej i wieczorem o godz. 8.15 „Biedna dziewczyna”.

### CZŁOWIEK A MORZE.

Dziś, w sobotę, dn. 7 b. m., w lokalu ligi morskiej i rzeźniczej przy ul. Piotrkowskiej 92, odbędzie się odczyt p. redaktora B. Uziębły z Warszawy na temat „Człowiek a morze”. Po odczytce zebranie towarzyskie, połączone z tańcami. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości 1 złoty.

### JUTRZEJSZY WIECZÓR ALEKSANDRA MOISSI.

Jutro, t. j. w niedzielę o godz. 8.30 wiecz. odbędzie się w sali Filharmonii zapowiadany poezjalny wieczór żywego słowa Aleksandra Moissi. Występy tego genialnego artysty w Polsce odbiły się głośnie echem w całej prasie i niema bodaj pisma któreby nie podkreśliło jego wielkiego talentu i jego niewystawionego czaru głosu. W programie artysta tym razem wygłosi utwory następujących autorów: Asnyk, Goethe, Heine, Eichendorff, Kasprzowicz, Dostojewski, Verhaeren, Andersen, Dante i inni. A zatem jutro czeka nas wielka uczta duchowa, jakiej prędko nie będzie.

### ODCZYTY CZERWONEGO KRZYŻA.

Rozumiejąc doniosłe znaczenie popularnych odczytów z zakresu higieny, oddział łódzki czerwonego krzyża wznowił działalność sekcji odczytowej, pozostającej pod przewodnictwem pani d-rowej Stefani Mogilnickiej.

Pierwszy odczyt n. t. „Jedna z klas społecznych” wygłosi dnia 8 listopada o godzinie 12 w południe pan prezes dr. Stanisław Skalski w sali Y. M. C. A., Piotrkowska 89.

Wejście na odczyt bezpłatnie.

### ODCZYTY NA WYSTAWIE URZĄDZEŃ MIEJSKICH.

Dziś, w sobotę, na wystawie urzędów miejskich (w parku im. H. Sienkiewicza) odbędą się następujące odczyty: w pawilonie wydziału oświaty i kultury — dr. B. Miklaszewskiego — na temat: „O alkoholizmie u dzieci”, oraz w pawilonie wydziału zdrowotności publicznej — naczelnika wydziału zdr. publ. St. Kempnera — „O organizacji miejskiej służby zdrowia”.

Początek odczytów o godzinie 7-ej wieczorem. Wejście na wystawę i na odczyty dla wszystkich bezpłatnie.

### „DLACZEGO ZACHWIAŁ SIĘ ZŁOTY”.

W nadchodzącą niedzielę przyjeżdża do Łodzi prof. Lewiński St. z uniwersytetu warszawskiego i wygłosi w sali Polskiej Y. M. C. A. Piotrkowska 89, odczyt (z cyklu 18) n. t. „Dlaczego zachwiał się złoty”. Odczyt powyższy zapowiada się nader ciekawie, tembardziej, że prof. Lewiński cieszy się w kręgach naukowych opinią doskonałego znawcy stosunków ekonomicznych w kraju i zagranicą. Sądźmy, że wielu skorzysta z nadarżającej się okazji, by móc usłyszeć z ust fachowca o trapiącej nas zbyt długo bolączce.

### ODCZYT W POLSKIEJ Y. M. C. A.

W sobotę dnia 7 b. m. o godzinie 8-ej wiecz. w sali Polskiej Y. M. C. A. Piotrkowska 89, p. inż. Kloczkowski Jan wygłosi odczyt o „Wojnie chemicznej”, oparty na najnowszych źródłach literatury niemieckiej, rosyjskiej i francuskiej.

Odczyt ten ze względu na bogatą treść i ciekawy temat wzbudził zrozumiałe zainteresowanie w szerokich sferach naszego miasta. Odczyt poparty będzie przezroczami i pokazami tablic, masek i broni chemicznej.

**Dr. Rabinowicz**  
Choroby uszu, nosa i gardła  
**powrócił**  
Zielona nr. 3. Telef. 11-31

# Miały rację jaskółki, że niedobre są spółki

## Historja o dwóch spółnikach, którzy okradli trzeciego

Przed trzema laty, pomiędzy dwoma panami Pruszyńskimi i Berlinerem, oraz p. M. Reitbergerem została zawarta umowa, mocą której zobowiązali się oni prowadzić przedsiębiorstwo fabryczne przy ulicy Pomorskiej 79, pod firmą „Pruszyński, Berliner i S-ka”.

Na zasadzie umowy, p. Reitberger dał pieniądze na uruchomienie fabryki, został spółnikiem z udziałem 20 procent.

Ponieważ zyski, które osiągał, wydawały mu się zbyt małe, podejrzewał on spółników, iż ci go oszukują, to też zażądał przedłożenia mu ksiąg handlowych, celem przeprowadzenia kontroli.

W tym samym czasie jednak, z powodu panującego kryzysu gospodarczego, zarząd fabryki wymówił robotnikom pracę, fabrykę zamknął i p. Reitberger ksiąg nie mógł skontrolować.

Od tego czasu nie zachodził on do fabryki, natomiast jego spółnicy codziennie się tam zjawiali i zabierali ze sobą różne części warsztatów, które następnie sprzedawali.

W tym czasie zjawiał się u p. Pruszyńskiego sekwestратор kasy chorych,

który zażądał od niego 90 złotych z tytułu niezapłaconej przez fabrykę należności.

Ponieważ obaj spółnicy sumy tej nie zapłacili, sekwestратор zarządził licytację i parę warsztatów wystawił na publiczną sprzedaż.

Charakterystyczne jest, iż warsztaty te kupił buchalter jednego z braci p. Pruszyńskiego za 155 złotych i tego samego dnia odsprzedał je za 1000 zł. zięciowi drugiego brata p. Pruszyńskiego.

Wówczas dopiero dowiedział się p. Reitberger, że maszyny jego zostały zlicytowane oraz, iż spółnicy samowolnie sprzedawali części maszyn bez jego wiedzy i wystąpił ze skargą do sądu.

W tej sprawie natychmiast wdrożono śledztwo i przeprowadzono rewizję w mieszkaniach obydwóch spółników, w wyniku której w mieszkaniu p. Pruszyńskiego znaleziono pas od maszyny.

Na śledztwie tłumaczył się początkowo p. Pruszyński, iż pas kupił od jakiegoś kupca z Białegostoku, lecz nazwiska jego nie mógł wskazać, wreszcie przyznał się do winy.

Sprawa ta znalazła się w dniu wczorajszym na wokandzie sądu okręgowego w Łodzi i była rozpatrywana w trybie postępowania uproszczonego, przez sędziego Zaborowskiego.

Oskarżeni do winy nie przyznali się, twierdząc, iż podczas śledztwa zeznania wymuszono u nich terrorem.

Ze strony M. Reitbergera występował adw. Fryde, jako powód cywilny, domagając się całkowitego odszkodowania i piętnując niesumienne postępowanie spółników.

Przedstawiciel oskarżenia publicznego p. Kubiak domagał się surowego wymiaru kary, motywując iż oskarżeni świadomie okradali swego spółnika.

Obrońca oskarżonych, mec. Kempner twierdził jednak, iż sprawa ta nie nosi charakteru karnego, a jest typową sprawą cywilną i jako taka nie może być rozpatrywana przez sąd karny.

Sąd po naradzie ogłosił wyrok, mocą którego Pruszyński i Berliner zostali u-

## Pracownicy miejscy grożą strejkami

### jeśli magistrat nie uwzględni ich słusznych żądań

#### Strejkami również poprą akcję pracowników elektrowni

Wczoraj w sali związku handlowców odbył się wiec pracowników miejskich, zwołany przez Z.Z.P.I.U.P.

Wiec zagał p. Kowalski, kierownik związku, wygłaszając długi referat na temat stosunku magistratu do pracowników.

Zdaniem mówcy, magistrat, który został wyniesiony przez robotników, powinien zawsze i przedewszystkiem stać na straży interesów tych robotników.

Jeśli przechodzi nad tem do porządku burżuazyjny rząd, dziwić się temu nie należy, lecz magistratowi robotniczemu tego czynić nie wolno.

A tymczasem, subsyduje się towarzystwa zupełnie nieznanie, szasta się pieniędzmi jaknajbardziej niepotrzebnie, kupuje się samochody i t. p.

Budowa sanatorium w Łagiewnikach pochłoneła już olbrzymią sumę, bo około miliona złotych, podczas gdy nic nie uczyniono, by polepszyć dolę robotników i pracowników miejskich.

Związki zawodowe na terenie magistratu zajmowały dotychczas zbyt bierne stanowisko, lecz obecnie, gdy na interwencję inspektora pracy magistrat odpowiedział, iż sprawy te są sprawami wewnętrznymi magistratu.

dłuższej tolerować podobnego postępowania się nie będzie.

Gdzie są te głośne hasła — pyta referent — gdzie są te podkreślenia magistratu, iż oni są tymi, którzy prowadzili nas niegdyś do zwycięskiej walki.

Pracownicy byli zbyt lojalni względem swych przełożonych, lecz wszystkie drogi legalne są już wyczerpane.

Jeśli żądania nasze nie zostaną uwzględnione

bezwzględnie przystąpimy do akcji strejkowej, a konsekwencję tego poniesie magistrat.

Po wygłoszonym referacie zebrani jednogłośnie przyjęli rezolucję następującą: „O ile magistrat nie uwzględni słusznych żądań ekonomicznych, wynikających

z rozporządzeń p. prezydenta Rzeczypospolitej, ustaw sejmowych i magistratu, jak to obniżenie kosztów utrzymania dla pracowników szpitali i domów wychowawczych, oraz zapomogi na zakupy zimowe w wysokości jednomiesięcznych poborów dla pracowników miejskich i gazowni do dnia 11 listopada r. b., na wezwanie komisji międzyzwiązkowej pracownicy przystępują do strejku”.

Po przegłosowaniu rezolucji, zabrał głos p. Andrzejak, który zobrazował obecną sytuację strejkową w elektrowni.

Walka obcego kapitału — dowodził referent — z pracownikami elektrowni, jest walką z całym proletariatem.

Walka ta trwa już pięć dni, lecz jeszcze nie została zakończoną i pracownicy elektrowni zdecydowani są prowadzić tę walkę do końca.

Mówca radził zebranim, by byli solidarni, gdyż w elektrowni był jeden tylko związek i była solidarność, a pomimo to zarząd ośmielił się targnąć na ich prawa, a pracownicy miejscy zorganizowani są w pięciu związkach, więc łatwiej będzie ich zwalczyć.

Podczas przemówienia referenta rozlegały się na sali okrzyki: „Precz z fabrykami „szwajcarami”, precz z p. Wojewódzkim, który sprzedał elektrownię!”.

Po referacie została zgłoszona rezolucja treści następującej: „Tocząca się walka między pracownikami elektrowni, a jej zarządem, wymaga skierowania na nią uwagi całego proletariatu łódzkiego, ponieważ zamach obcych kapitalistów na zdobycze pracowników godzi w interesy proletariatu związków zawodowych w ogóle.

Wobec czego zebrani uchwalają: w razie odrzucenia żądań związku przez dyrekcję elektrowni i zaostrożenia strejku, akcję ekonomiczną pracowników miejskich odłożyć, a poprzeć natomiast na wezwanie kom. międzyzwiązkowej strejkami czynnym pracowników elektrowni.

## Tajemnicza kradzież broni w 31 p. S. K.

### Kupem złoczyńców padło 40 rewolwerów

W dniu wczorajszym w godzinach porannych, gdy dyżurujący wojskowi weszli do magazynu, w którym znajduje się broń, w koszarach przy ulicy Konstantynowskiej 64 zauważyli wielki nieład, świadczący o wizycie złodziei.

Natychmiast zawiadomione władze przełożone przybyły do magazynu i skonstatowały, że kratka w oknie została wygłębiona i złoczyńcy tą drogą dostali się do wnętrza.

Powiadomione telefonicznie władze policyjne wysłały na miejsce swych przed-

stawicieli, którzy częściej stykają się z włamaniami, aby wydadli opinię o rodzaju włamania do magazynów wojskowych.

Sprawa została przekazana żandarmerji, która czyni energiczne dochodzenie w kierunku wykrycia sprawców.

Dotychczas zdołano zauważyć, że skradziono około 40 rewolwerów wojskowego systemu, przyczem złoczyńcy byli bardzo wyrafinowani, gdyż nie zostawili za sobą żadnych śladów.

Śledztwo prowadzi żandarmerja łódzka.

**Noce**

(Świat marzeń dziewczęcych)

Milosna opowieść o dwóch siostrach, które cierpią, kochają, poświęcają.

— W ROLACH GŁÓWNYCH —

**HENNY PORTEN**

Claire Lotto, Ossip Runicz, Angelo Ferrari, Karol de Vogt

Zawrotny rytm karuzeli... Nęcące dźwięki orkiestry... upajające noce, spędzone

**w PRATERZE,**

zaczarowanym miejscu zabaw Wiednia, gdzie spotyka się najpiękniejsze kobiety całego świata, a nadewszystko najpiękniejsze kobiety Austrii.

— NAD PROGRAM —

**Uroczystość w Łodzi Ku czci Nieznanego Żołnierza**

Zdjęcia własne kino-teatru „Luna”

Orkiestra symfoniczna pod kierunkiem p. S. BAJGELMANA.

**Nauka tkactwa ręcznego**

**Kurs I** obejmuje: kilimy, dywany perskie, smyrneńskie, sumaki.

**Kurs II:** półgobeliny, gobeliny, dywany polskie.

**Kurs III:** Koronki weneckie, filet.

Blizsze informacje. Cegielniana 31 — I piętro, mieszk. 5. Między 10 — 1.



## Podwieczorek i tańce w „Kropli Mleka“

Dnia 8-go b. m., t. j. w nadchodzącą niedzielę odbędzie się w lokalu tow. kredytowego, Pomorska 21, o godzinie 5 po południu „Podwieczorek towarzyski“ z tańcami na dochód znanej w Łodzi „Kropki mleka“.

Nie potrzeba chyba na tem miejscu wyliczać dobroczynnych wpływów tej placówki. Kto ma sam dzieci w domu i kto choć trochę dzieciom interesuje się, ten wie, czym jest dla niemowlęcia mleko. Często go jednak brak niestety w biednej izbie, gdzie ledwie na chleb wystarczy. „Kropka mleka“ wzięła sobie za zadanie pomagać tym właśnie matkom, których dzieci skazane byłoby w przeciwnym razie na nieracjonalne odżywianie. Wydaje się więc dziennie 540 porcji mleka i z górą 200 porcji t. zw. mieszanek leczniczych i odżywczych, prócz tego udziela się porady lekarskiej dzieciom przeciętnie w ilości 544 miesięcznie (dane statystyczne za I półrocze r. b.)

Na to wszystko potrzeba dużych nakładów czasu i pieniędzy. Czas swój hojnie poświęca grono ludzi dobrej woli, a o gotówkę trzeba pukać do ofiarnych i czułych serc publiczności. Nie skąpcie więc paru złotych i przybądźcie licznie w niedzielę na podwieczorek. Wejście 3 złote. Bufet tani, muzyka dobra.

Ofiary przyjmują codziennie sekretariat „Kropki mleka“ od godziny 10 rano do godz. 14 w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej Nr. 103.

## Skrzynka do listów

Szanowny Panie Redaktorze!

W Nr. 303 „Rozwoju“ pojawił się artykuł p. t. „Ku wiadomości Wojewody Pana Darowskiego“, zawierający szereg napasliwych zarówno co do działalności naszego stowarzyszenia, jak i co do osób w skład zarządu wchodzących.

Autor wspomnianego artykułu stara się z zawodowego stowarzyszenia sprzedawców gazet zrobić jacejkę komunistyczną i rzuci oszczerstwa na członków zarządu. Między innymi nazywa członka zarządu Rozenbluma komunistą i twierdzi, iż rzekomo siedział on w więzieniu przy ul. Kopernika (Milsza).

Wszystko to mijają się z prawdą, tendencją zaś zohydzenia działalności stowarzyszenia jest przejerzysta.

Zebrań odbyło się w obecności władz administracyjnych, a działalność za rok ubiegły wykazuje li tylko pracę zawodową i udzielanie zapomóg członkom. Zapomogi te płyną z funduszu biura sprzedaży gazet warszawskich.

Redakcja „Rozwoju“, względnie autor będzie ściągany przez nas sędownie za zniesławienie w druku.

Racz przyjąć Sz. Panie Redaktorze i t. d. Stowarzyszenie sprzedawców gazet.

Sekretarz Welniarz.

## Śród czasopism

NOWY NUMER „PRAWDY“.

Ukazał się nowy — 32-ty numer tygodnika „Prawda“, wychodzący w Łodzi ul. Zielona 8.

Na treść numeru składają się następujące artykuły: Epidemia upadłości i nadzorów sądowych. — Ofiara pracy i oszczędności czy ofiara zła i kosztowności. — Czy pomoże pożyczka zagranicą? — Nowa taryfa celną. — Nieznany Zolmer. — Prezes Banku Polskiego a Prezes Banku Rzeszy niemieckiej. — Ile zapłacił przemysł łódzki na rzecz zdobyczy społecznych. — Przegląd rynku pieniężnego i inne.

Ponadto w tym numerze znajduje się artykuł prezydenta m. Łodzi p. Mariana Cynarskiego p. t. „Łódź a teatr“.

Pojedyncze egzemplarze do nabycia w kioskach lub administracji Zielona 8.

„WIADOMOŚCI LITERACKIE“.

Nr. 45 „Wiadomości Literackich“ zawiera: wiersz J. Tuwima „Pod gwiazdami“, wywiad Ir. Krzywickiej z Romain Rollandem, odpowiedź J. Ujejskiego na zarzuty, postawione jego książce o Hoesne - Wrońskim przez P. Ciomnicza, omówienie ostatniej powieści Hauptmanna, artykuł o pełnym wydaniu „De profundis“, Wł. de — uwagi na temat stosunku Unamuno do Hiszpanii, całą stronę sprawozdań z książek p. Em. Breitera, J. Iwaszkiewicza, Iz. Wieniewskiego, Z. Morstinowej, H. Więckowski, recenzje teatralne An. Stoinimskiego, muzykę, Polskę zagranicą. Numer przynosi rozwiązanie krzyżówki literackiej „Lira“.

„SKAMANDER“.

Nr. 41 „Skamandra“ przynosi prozę poetyczką J. Iwaszkiewicza „Niebo“, akt II utworu Marinettiego „Ognisty dobow“ w przekładzie Ed. Boye, studjum J. Bronowicza o Żeromskim p. t. „Syzyfowe prace“, wreszcie wiersze An. Stoinimskiego, M. Sastruna, J. Tuwima, M. Brauna, R. Kolomojskiego, L. Szwedla, F. Kruszkowskiej, Ir. Tuwim, M. Pawlikowskiej i Wł. Słobodnika. Cena numeru zł. 3.—

# Odszkodowania za rekwizycje pod znakiem zapytania

## Łódzkie firmy przegrały proces w Paryżu

### Jak rozstrzygnie spór trybunał haski

Nadeszły obecnie do Łodzi motywy i sentencja znamiennego wyroku mieszane go trybunału rozjemczego polsko-niemieckiego. Wyrok posiada niebywałe wprost znaczenie dla jednej z najbardziej dla kupieckiej i przemysłowej Łodzi ważnych kwestji, mianowicie kwestji odszkodowania za dokonane przez okupantów rekwizycje. Rzeczą przedstawia się jak następuje:

W dniu 10 października r. b. mieszany trybunał rozjemczy polsko-niemiecki w składzie: prezydent p. Robert Guex, członkowie pp. Franz Scholz i Jan Namikiewicz, w asystencji sekretarzy pp. Lebińskiego i Danckelmana rozwał sprawę z powództwa: 1) spółki akcyjnej Hirschberg i Wilczyński w Łodzi, zastąpionej przez pana Lemonon, adwokata przy sądzie apelacyjnym w Paryżu o 200,615 fr. złotych; 2) firmy Malkower w Warszawie, zastąpionej przez pana Lapradelle, prof. wydziału prawa uniwersytetu paryskiego o 255,366 fr. 46 c. złotych; 3) firmy A. Nasiełski, w Łodzi, zastąpionej przez adwokata Montigny o 136,908 fr. zł., 4) hrabiego Jakuba Potockiego, zam. w Helenowie, zastąpionego przez p. Milleranda, adwokata przy sądzie apelacyjnym w Paryżu i p. Karneckiego, adwokata z Warszawy o 11,094,471 fr. 25 ct. złotych; 5) hrabiego Jana Chrystjana Ostrowskiego z Ujazdu o 1,466,684 fr. zł., hrabiego Zdzisława Zamojskiego, z w Warszawie o 11,347,799 fr. 86 ct. w złocie, Witolda Świecieckiego, w Warszawie o 1,476,140 fr. 40 ct. złotych, zastąpionych przez p. Sachockiego, przedstawiciela rządu polskiego.

Wszystkie te powództwa skierowane były przeciwko państwu niemieckiemu, zastąpionemu przez pp. Kaufmana, profesora uniwersytetu w Bonn i Illcha, adwokata w Berlinie. Zasadą powództwa było odszkodowanie za dokonane przez armię niemiecką rekwizycje wełny u sp. akc. Hirschberga, Wilczyńskiego, Malkowera i Nasiełskiego i za wyrąb drzewa w lasach pozostałych powódów.

Powódowie, domagając się pełnego odszkodowania w złocie, powoływali się na artykuł 297 lit. e traktatu wersalskiego. Dla dostatecznego zrozumienia sprawy niezbędnym jest zapoznanie się z treścią tego paragrafu. Otóż stanowi on, między innymi: „obywatelle mocarstw sprzymierzonych i stowarzyszonych będą mieli prawo do odszkodowania za straty lub szkody, wyrządzone w ich majątkach, prawach lub udziałach, łącznie ze spółkami lub stowarzyszeniami, w których byli oni zainteresowani na terytorjum niemieckiem w granicach z 1 sierpnia r. 1914.

Na tle tego przepisu wywiązała się bardzo szczegółowa dyskusja stron. Rzecznicy państwa niemieckiego odrzucali mianowicie kompetencję trybunału na tej za-

sadzie, że jest on właściwym, jak z cytowanego artykułu wynika, tylko w sprawach odszkodowań za rekwizycje, dokonane na obszarze państwa niemieckiego w granicach z r. 1914, a więc nie na obszarze okupacyjnym.

Natomiast w replice rzecznicy powodów polskich twierdzili, że ograniczenie terytorjalne odnosi się tylko do udziału obywateli w spółkach niemieckich na obszarze niemieckim. Powoływali się przytem na orzecznictwo analogicznych innych trybunałów mieszanych, działających na podstawie traktatu wersalskiego artykułu 297 lit. e.

Trybunał przyznał rację w tym sporze gramatycznym stronie niemieckiej, uznając że niema powodu traktować inaczej i odrębnie spółki, a inaczej przedsiębiorstwa osób fizycznych. Oparł się w swej decyzji na przesłankach logicznych, a nadto na angielskim tekście (jak wiadomo również jak francuski obowiązującym). Nie będziemy oczywiście odtwarzali tutaj głębokich zresztą rozważań gramatyczno - interpretacyjnych, w których nb. decydujące są znaki przesłankowe, nawiasy, porządek słów i t. p.

Trybunał znalazł nadto potwierdzenie swego poglądu i we wstępie do art. 297 traktatu wersalskiego, który to ustęp zapowiada tylko rozwiązanie kwestji dóbr, praw i interesów w kraju cudzoziemskim.

Wprawdzie aneks 3-ci do będącego ośrodkową podstawą sporu artykułu 297 o środkach gwałtu, za który należy się odszkodowanie, mówi o gwałcie, „w jakimkolwiek miejscu“ (en quelque lieu que ce soit) — to jednak ma na myśli każde miejsce państwa niemieckiego, a nie zaś okupację.

Trybunał w motywach swoich stanął na stanowisku, że skoro taką jest literatura prawa, jakim dla wiodących spór jest traktat wersalski — to sędzia je jest władny iść jej naprzeciw.

Trybunał zważył cytowane przez rzeczników powodowych różne prace przygotowawcze do traktatu wersalskiego dla uzasadnienia swojej tezy. Trybunał twierdzi, że prace te, właśnie jako przygotowawcze, nie obowiązują i nie mogą stanowić podstawy wyroku.

Nadto trybunał stwierdził, że jego tłumaczenie art. 297 znajduje poparcie w „koncepcji tradycyjnej teorii i praktyki prawa narodów, reprezentowanej zwłaszcza w doktrynie i jurysprudencji anglo-amerykańskiej, a nadto zaznaczyć trzeba, że koncepcja ta wyraźnie podana jest w raporcie lorda Summerra, dotychczasom do projektu z 31 marca 1919 r. podkomisji“ (motywy tłum. aut.).

Dalej trybunał odwołał ogromnie dla Łodzi doniosłą kwestję. Uważa, że skoro rekwizycje dokonane przez Niemcy nie znajdują się pod opieką mieszane go try-

bunału rozjemczego, to przecież gdzieś taką opiekę znaleźć muszą. Otóż trybunał twierdzi, że odszkodowania za rekwizycje te winny być dochodzone przed komisją reparacyjną, —

a to na podstawie art. 231 traktatu wersalskiego i punktu 9 aneksu do tego artykułu, który wyraźnie mówi o rekwizycjach na obszarze okupacyjnym. Wobec fluktuacji politycznych, jakim ulegają odszkodowania, nie potrzeba chyba podnosić, że

przyjęcie takiej tezy oznaczałoby dla Łodzi zrzeczenie całkowite z zapłaty. Tylko bezpośrednio na Niemcy uzyskany wyrok spowodować mógłby uzyskanie należnych spłat. Jednak trybunał rozjemczy uznał, że kryterjum terytorjalne odnosi do tego, gdzie zostały akty gwałtu popełnione przez Niemcy, jest właśnie miarodajne przy podziale spraw odszkodowawczych między trybunał rozjemczy a komisję reparacyjną.

Motywy nadto zwalczają jeszcze jedną tezę powodów polskich. Mianowicie podnosili oni, że właściwie akty gwałtu dokonane były wtedy, gdy dobra zarekwizowane (wełna, drzewo) zostały zabrane na terytorjum niemieckie. Na terytorjum okupacyjnym akty władz niemieckich, jako okupantów były nieważne; uprawniały się dopiero na terytorjum niemieckiem i wtedy zrodziły obowiązek odszkodowawczy. Związkiem odnosiło się to, jak twierdzi strona polska, do rekwizycji łódzkich.

Mianowicie nie sama rekwizycja (Enteignung, Aneignung beschlagnahmt) była bezprawiem, ponieważ okupant ma prawo czynić rekwizycje na rzecz armii, ale bezprawiem jest sprzedaż na rzecz t. zw. „Kriegsgesellschaft“, nie mających nic z armią wspólnego. To bezprawie, dokonane na terytorjum Niemiec na podstawie art. 297 lit. e.

Trybunał mieszany nie podzielił jednak i tej opinii. Uznał mianowicie, że odnośny czyn rodzi zobowiązanie w tem miejscu, gdzie został przez t. zw. Kriegserohstoffstelle dokonany, a nie później.

Opierając się na tych podstawach trybunał mieszany postanowił:

- 1) uznać się za niekompetentnego;
- 2) zasądzić koszty sądowe w sumie 10,000 fr. francuskich od powodów w różnych sumach;
- 3) zasądzić na rzecz Niemiec od powodów 5,000 fr. za prowadzenie sprawy.

Jak się dowiadujemy strona polska zdecydowana jest zaskarżyć decyzję mieszane go trybunału o niewłaściwości do międzynarodowego trybunału rozjemczego w Hadze.

Oczywiście jest, że cała Łódź, w której pełno jest sławetnych „Aufnahmebogen“ z zapartym oddechem oczekuje wyniku procesu.

R. Z.

## Nowe władze związku zaw. handlowców polskich

wybrano na ostatniem posiedzeniu

O odbyło się walne zgromadzenie związku zawodowego handlowców polskich w Łodzi, ul. Piotrkowska 108 (byłego stowarzyszenia handlowców polskich).

Zgromadzenie zgłosił przez związek p. Ładewski, proponując na przewodniczącą p. Pfeiffra, co zebrani jednogłośnie zaakceptowali. Pan Ładewski złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności stowarzyszenia, które egzystuje od roku 1907 i obecnie z duchem czasu zostało przekształcone na związek zawodowy.

Zwrócił uwagę na zły stan finansów spowodowany obecnym zastojem i redukcją pracownikó w, co odbiło się w znacznym stopniu na składkach członkowskich i zaapelował do zebranych, aby wpłacali regularnie składki w przeciwnym razie był zreszcie egzystującego od tylu lat zostanie poderwany. Następnie zostało odczytane sprawozdanie kasowe i bilans. sekretariatu zarządu oraz komisji likwidacyjnej, przyjęte przez zebranych. Opracowane przez zarząd regulaminy dla oddziałów związku i sądu koleżeńkiego, po dłuższej dyskusji również zostały zaakceptowane przez walne zgromadzenie.

Potem nastąpiły wybory, w rezultacie

czego do zarządu związku wybrani zostali pp. Feliks Ładewski, Józef Dziamański, Eugenjusz Myszkorowski, Stefan Krauze, Zygmunt Guttmayer, Wanda Rothertówna, Bronisław Michałczewski, Tadeusz Hejwowski, Bolesław Kieszkowski, Aleksander Dickstein, Władysław Kitoss, Adam Sosniński, Eustachy Brykałski, Jan Wawrzyńkowski, Jan Barczewski, Eugenjusz Kukulak, Tadeusz Kaczyński, Edward Rothert, Władysław Jasniński, Jerzy Zakrzewski i Aleksander Kuczyński. Do komisji rewizyjnej: pp. Zygmunt Czerwiński, Bernard Gertner, Aleksander Felc, Karol Fabiszewski i Alfons Hermans. Do sądu koleżeńkiego pp. Stanisław Drużyci, Franciszek Waszkiewicz, Wacław Kafianke, Eugenjusz Repsz, Seweryn Pfeifer, Franciszek Feja, Władysław Epstein, Zuzanna Mierzwiakówna i Stefan Groblewski.

Późno w nocy zebranie zostało zamknięte. W przyszłym tygodniu zostanie zwołane organizacyjne posiedzenie zarządu, na którym ukonstytuuje się prezydium oraz podzielona zostanie reszta manda-

## Nowe książki

TANIE ARCYDZIEŁA.

Pożyteczny pomysł realizuje firma E. Wende i S-ka, wydając cykl tanich i dobrych książek w „Bibliotece przygód romantycznych“. Książki te wydawane co sobotę, za 95 groszy, umożliwiają najszerzszym masom zapoznanie się z dziełami najwybitniejszych pisarzy świata.

Trudno uwierzyć, aby na te 95 groszy nie mógł zdobyć się przynajmniej raz na tydzień, przeciętny człowiek pracy, pomijając, że w prenumeracie „Biblioteka przygód romantycznych“ kosztuje (za 13 książek kwartalnie) zł. 7 gr. 80, a z przesyłką pocztową zł. 9 gr. 50, t. j. znacznie taniej.

Dotychczas ukazały się już 4 tomy A. Dumasa (ojca): „Józef Balsamo“.

Czyż trzeba zachęcać do czytania A. Dumasa? Czyż jest ktoś jeszcze, ktoby potrafił ostateć się zachwycającej fantazji jego dzieł? Ich szczerość oddechu, żywiołowej wesołości, wdziękowi narracji, słowem, potężnemu talentowi, który je wydał?

I dziś, kiedy wszystko już nas zawiodło, „Biblioteka przygód romantycznych“ idzie do nas z książką, która nas nie zawiedzie, która stanie się naszym miłym przyjacielem.

LEKARZ-DENTYSTA

**H. Lewita-Fuchs**

Piotrkowska 50.

Tel. 21-36.

Przyjmuje od g. 10—1 i od 3—6.

8455—10





Ciekawe momenty z meczu F. A. C. — Amatorzy we Wiedniu: na lewo Cihak chwytą na piersi niebezpieczną centrę Hir-  
ländera. Na prawo: Hofer puszcza łatwego do obronienia gola

## Który ze sportów jest najzdrowszy?

### Nie powinno się uprawiać ćwiczeń bez porady lekarza

Każdy ze sportów może wywołać cały szereg zmian w sercu, które niezawsze cechuje łagodność. Po przebytych chorobach, zwłaszcza chorobach zakaźnych, serce źle znosi przeciążenie, wywołane sportem. Podniecenie psychiczne w walkach konkursowych i poprzedzający je trening, również nie pozostają bez wpływu na czynność serca. Do rzędu sportów, które stawiają największe wymagania narządowi krążenia i które dlatego łatwo spowodować mogą zmiany w sercu, należą: wiosłowanie, jazda na rowerach i ski. W kierunku obciążenia serca idą sporty w porządku następującym: pływanie, turystyka, lekka i ciężka atletyka, najmniej obciążają serce: sport bokserski, piłka nożna i fechtunek.

Jeżeli zmiany sercowe, mimo okresów wypoczynkowych, stale postępują, dowodzi to niechybnie szkodliwości sportu i konieczności zaniechania go. Szczególną na to trzeba zwracać uwagę, gdy dotyczą one młodzieży w wieku dojrzałości.

Dla wielu sportowców ostatecznym i najważniejszym celem jest nietylko wyćwiczenie mięśni, ile dążenie do zwalczania przeciwnika podczas konkursu.

To też za pocieszające należy uważać zjawisko, że cały szereg kierowników sportowych przestrzega przed nadużywaniem go, przed zbytnią przesadą w trenowaniu się, która więcej szkody przynosi, niż pożytku.

Ze wszystkich sportów najbardziej zasługują na rozpowszechnienie te, które prowadzi się na otwartym powietrzu i przy których obok ćwiczenia cielesnego, powietrze i światło swój wpływ korzystny ujawniają. Tu więc należą: chodzenie, bieganie, wspinanie się po wyżynach, pływanie, jazda na rowerze, wiosłowanie, łyżwowanie, konna jazda i piłka.

Na podstawie badań Zuntza i jego szkoły, ogłoszonych niedawno przez dr. Grunewalda z Dortmundu wynika, że zużycie siły przy chodzeniu po powierzchni równej z szybkością 3,6 km. na godzinę wynosi jedna dwunasta przebytej przestrzeni pomnożonej przez wagę ciała, czyli wyraża się w kilogramometrach, przy szybkości 8,5 km. wynosi jedną szóstą. W powyższym sporcie udział biorą przeważnie mięśnie dolnych kończyn, wynoszących 56 proc. masy całego ciała. Zużycie tlenu, zależne od szybkości oddechu, jest o 3—5—10 razy, głębokość oddechu o 2 i pół — 3 i pół do 6 razy większa, niż podczas spokoju. Układ nerwowy zachowuje się tu obojętnie.

Przy szybkim biegu zużycie siły według Marey'a wynosi dla każdego kroku, długości 1,6 metra 24,1 kilogramometra. Bieg wogóle wywiera duży wpływ na krążenie i oddychanie i stawia względem tych narządów wielkie wymagania. Wspinanie

się po górach powoduje znaczne obciążenie serca i płuc

Jazda na łyżwach, ski, pływanie i wiosłowanie posiadają pod względem zdrowotnym duże znaczenie. Zużycie siły w czasie łyżwowania jest niewielkie, tarcie bowiem kantu stalowego o lód jest minimalne. Ruch na świeżym powietrzu obok wytwarzania dużej ilości ciepła pod wpływem szybkości biegu na łyżwach, stawia sport ten w szeregu najlepszych i najzdrowszych.

Przy pływaniu pod wpływem działania zimna na krwiobieg osiąga się zahartowanie skóry przy bardzo małym zużyciu siły mięśniowej. Pływanie przeciw prądowi stanowi już ruch, wymagający przeciążenia pewnego oporu, a więc większego napięcia ze strony ustroju. Pływanie z biegiem prądu uważać można za ruch bierny. Przy wiosłowaniu pracę przejmują mięśnie rąk i grzbietu oraz drogi oddechowe. Pamiętać też należy, aby każdemu ruchowi wioseł odpowiadał głęboki oddech.

Jazda na rowerach wzmogła się w dużych miastach w ciągu ostatnich kilku lat znacznie. Niema chyba sportu, któryby krył w sobie tyle ujemnych stron, co i dodatnich, jak rower. Jazda na rowerze przyspiesza przemianę materii, pobudza ruch kiszki, pogłębia oddech. To właśnie głębokie oddychanie, zwłaszcza na ulicach zaśmieconych i zakurzonych, powoduje przedostawanie się pyłu aż do najdrobniejszych oskrzeli, wywołując rozmaite cierpienia płucne.

Niewielkie zmęczenie, towarzyszące zwykłej jeździe na rowerze, bardzo często skłania jeźdźcę do nadużywania tego sportu, do szybkiego przewycięzania największych pochyłości, co nie może się nie odbić na narządzie krążenia. Wadliwe trzymanie się przeszkadza normalnemu oddychaniu, głęboko ustawiona zaś przepona brzuszna uciska trzewia. Ażeby nie przeciążać ustroju szybkość jazdy nie powinna przekraczać 15 km. na godzinę. Osoby, dotknięte wadami serca, miazdżycą tętnic, rozdziemaniem płuc wogóle winny unikać tego sportu.

Jazda konna wymaga pracy mięśni ud i grzbietu i pobudza czynności kiszki.

Fechtunek, pomimo, że jest świetnym ruchem koordynacyjnym, ogranicza się do zbyt jednostronnych ruchów mięśniowych, posiada nadto tę wadę, że stosowany bywa w zamkniętych pomieszczeniach.

Grze w piłkę należy się pierwsze miejsce w szeregu sportów, jako ćwiczącej mięśnie i koordynującej ruchy. To samo dotyczy piłki nożnej, przy której jednak spotykamy dość często poważne obrażenia ciała.

Z krótkich tych uwag łatwo wynioskować, jak poszczególne sporty niejednakowo wywierają wpływ na organizm, a więc i na zdrowie. Dowolny wybór sportu, bez uprzedniego zasięgnięcia porady lekarskiej, może pociągnąć za sobą poważne zaburzenia w zdrowiu, gdy właściwie zastosowany może on znacznie podnieść stan zdrowotny narodu. Dr. A. F.

## Niechaj spoczywa w spokoju..

### Na marginesie dymisji p. Knyca

Sport ma jeszcze bardzo licznych wrogów. Jedni — fanatycy przeciwnicy pracy nad kulturą ciała, inni, stojący u władzy, zadający w najmniej spodziewanych momentach podstępne ciosy...

Zło w nizinach, jeżeli jest ono zjawiskiem dorywczym, sporadycznym — nie jest tak szkodliwe. Chwast taki, wyrwany z korzeniem, nie pozostawia przykrych następstw dla całego organizmu.

Biada jednak organizmowi, gdy korzenie chwastu znajdują podatną glebę na wyżynach... Biada organizmowi, którego mózgowica jest siedliskiem gadów, skąd jad trujący przesiąka do najdalszych zakątków.

Powolne, lecz pewne skonanie — jest rezultatem takiej choroby, która wymaga raczej odcięcia zepsutych organów dla uratowania całości.

Już kilkakrotnie poruszaliśmy na łamach naszego pisma fakt, że interesy osobiste, względnie inne, prywatne porachunki decydują o nawie naszego sportowego życia. Już kilkakrotnie podkreślaliśmy, że pewni panowie, którzy nade wszystko mają na celu zaspakajanie swych próżnych ambicji, względnie — faworyzowanie swych protegowanych, że szkoda dla całości sportu naszego, uprawiają bezczelne machinacje, byleby służyć swym pu-

ilkom...

Siedząc na fotelach przydjalnych, panowie ci korzystają z dogodnej dla nich nietykalności autorytetu, ubezpieczając się w ten sposób przed słowami prawdy. Korzystając z nieograniczonego niemal prawa rządzenia, panowie ci, całe archiwum mogące świadczyć o „sprawności” ich działania, noszą wiecznie w swej teczce, zabezpieczając się w ten sposób przed krytyczną oceną ich pracy...

Jednak póty dzban wodę nosi, póki się ucho nie urwie...

I stało się — miarka się przebrała... Szkoła tylko, że tak późno...

Pył zapomnienia przyprósza grzeszną przeszłość naszą, pozostawiając jedynie słabe ślady w formie doświadczenia życiowego.

Niechaj lekkomyślne szafowanie kierowniczymi stanowiskami w życiu sportowym będzie dla nas nauką, że ostrożność w wyborze przewodników i nieposzlakowana ich przeszłość winny nade wszystko decydować w obieraniu kierowników naczelnych instytucji sportowych.

Polityka i mactwa, prócz szkody sportowi, niczego dać nie mogą...

Warczołów nam przeto nie trzeba!.. Dent.

## Dział urzędowy k. Z. O. P. N. Komunikat Kolegium Sędziów № 8

1. Obsadzono zawody:  
Dnia 8 b. m. (niedziela) godz. 10.30.  
Boisko przy ul. Wodnej: Widzew — Ł.  
T. S. G. p. Marczewski.

Godz. 11.  
Boisko Sokoła w Zgierzu: Sokół — Samson p. Hild.

Godz. 14.  
Boisko Zgierskiego Tow.: Zgierskie Tow. — Hakoah p. Szer.

2. Udziela się napomnienia p. Szerowi za niestawienie się do prowadzenia zawodów Zgierskie Tow. II — G. M. S. II dn. 25 ub. m. w Zgierzu.

3. Prosimy o zwrócenie uwagi na komunikat w sobotnim numerze „Głosu”.

## Z sekcji nauczycieli wychowania fizycznego

Sekcja naucz. wych. fiz. przy Z. Z. N. P. S. S. zawiadamia, iż w dniu 23 paźdź. b. r. na rocznym sprawozdawczym zebraniu sekcji dokonano wyboru zarządu w następującym składzie: P. Loba Stanisław, przewodniczący, Gruszczyński Stefan, sekretarz, Wasik Franciszek, skarbnik.

Do komisji sportowej wybrano: P. Robakowski Wacław, przewodniczący; Gorczykowski Paweł, sekretarz; Stempel Alfons, skarbnik. Wzorem lat ubiegłych i w bieżącym roku szkolnym kom. sport. prowadzić będzie rozgrywki o mistrzostwo łódzkich szkół średnich w piłce latającej i koszykowej, oraz „szczypiorniaka”.

Wszelkich informacji udziela wyłącznie sekretarjat kom. sport. w czwartki od godziny 18 do 20 (gimn. niemieckie, Al. Kościuszki Nr. 65).

## Przed mistrzostwami Polski w boksie

Jak się dowiadujemy polski związek bokserski nosi się z zamiarem ponownego przełożenia terminu tegorocznych mistrzostw z dnia 7 b. m. na 14-go b. m. tym razem z powodu trudności technicznych. Z klubu sportowego „Krusche i Ender” w Pabjanicach, wezmą udział w mistrzostwach następujący bokserzy: mistrz Polski w wadze półciężkiej — Jan Gerbich, Lewandowski, mistrz województwa w wadze lekkiej oraz Plewiński, mistrz województwa wagi koguciej. W barwach natomiast stowarzyszenia sportowego „Union” wystąpi mistrz Polski w wadze ciężkiej Tomasz Konarzewski, oraz mistrz województwa wagi półciężkiej Erwin Stibbe. Nadmienić należy, że największą konkurencją cieszyć się będą wagi półciężka i średnia, najmniejsza zaś waga ciężka, do której stają tylko łódzianie Konarzewski i Stibbe. Przyczyniła się do tego rezygnacja bokserów górnośląskich w tejże wadze.



## Pomysły gospodarcze z nieprawdziwego zdarzenia Instytut eksportowy... bez eksportu Należy zarzucić kosztowne, niepotrzebne projekty

O konieczności wzmocnienia naszego eksportu mówi się w sferach rządowych coraz więcej, a to w związku z ciężkim przesileniem gospodarczym.

Do tego w tej sprawie mówi, znacznie mniej za to — robi.

Szereg ministerjalnych pomysłów z nieprawdziwego zdarzenia nie przyczyni się zapewne do wzmocnienia naszej zdolności eksportowej, jeżeli zważyć, iż produkcja w kraju jest droga i to zjawisko należałoby w pierwszym rzędzie opanować.

Do tej kategorii wątpliwej wartości pomysłów, których realizacja wydaje się wysoce problematyczna, należy projekt, lan-sowany ostatnio przez min. przem. i handlu, projekt utworzenia t. zw. instytutu handlu zagranicznego, czy też instytutu eksportowego.

W sprawie tej, jak to już donosił nasz warszawski korespondent, odbył się szereg narad i konferencji, na których omówiono zarzsy organizacyjne instytutu.

Urządowy „Przemysł i handel” zamieszcza na ten temat obszerny artykuł pióra min. przem. i handlu, Klarnera, który zawiera omówienie form organizacyjnych tego instytutu.

Złotliwi, a takich w dzisiejszych ciężkich czasach kryzysu nie brak, utrzymują, że projekt ten wysunięty został przez te same osobistości sfer min. przem. i handlu, które kilkakrotnie już popisały się zamierzeniami, narządzającymi państwo na straty materialne i moralne.

Do takich nieudanych imprez należała wystawa ruchoma na Wiśle, podczas której ulotniła się w niewyjaśniony sposób pewna część eksponatów, dalej wystawa prób i wzorów w Katowicach, a wreszcie w r. ub. wystawa eksportowa w Konstantynopolu.

W artykule swym p. min. przem. i handlu stwierdza na wstępie, że już w roku 1919 w okresie organizacji naszych ministerstw podnoszono myśl utworzenia instytutu, która miałaby odpowiadać zagranicznym instytutom dla handlu zagranicznego, celem których jest informacja i propaganda w zakresie handlu, oraz popieranie ekspansji swego kraju.

Wówczas jednak organizacja taka nie doszła do skutku wobec niedoceniaenia jej przez nasze koła gospodarcze.

Tutaj stwierdzać należy, że i dziś koła te koncepcji rządowej nie popierają z tej prostej przyczyny, iż nie są w stanie eksportować, a żaden instytut sytuacji nie poprawi, ani nie zmieni.

W rozmowach z wybitnymi przedstawicielami przem. włókiennego stwierdzono, iż jest to w okresie tak licznie tworzonego urzędów tylko jeszcze jeden urząd narazie zbędny.

Instytucje takie istniały przed wojną w wielu państwach, a i dziś istnieją one jako placówki prywatne czy rządowe (przy min. przem. i handlu).

Dalej pisze autor: Projekt może ulec jeszcze w swoich formach organizacyjnych zmianom, uzgodnionym z zainteresowanymi czynnikami gospodarczymi.

Wszystko to w teorii wygląda bardzo pięknie, ale dotychczasowa praktyka w zakresie współpracy gospodarczej rządu i sfer gospodarczych nie pozwala przypuszczać, aby kollaboracja tych dwu czynników w instytucie mogła się w przyszłości rozwinąć i ukształtować pomyślnie.

Nasze traktaty handlowe, zawierane „ponad głowami” sfer gospodarczych, nasze okólniki i rozporządzenia ministerjalne wydawane niejednokrotnie ze szkodą dla przemysłu i kupiectwa — umacniają nas w tym względzie.

Koncepcja rządowa instytucji tej spre-cyzowana została przez ministra w przemówieniu na radzie handlowo-przemysłowej.

Organizację instytutu handlu zagranicznego opieramy na zasadzie ścisłej współpracy rządu z przedstawicielami naszego handlu i przemysłu. Nie może tu być mowy o utworzeniu jakiegoś nowego urzędu, jakiejś instytucji biurokracyjnej. Musi to być organizacja sprawną, sprężystą, oparta o metody pracy handlowej, kierowana po kupiecku. Zadaniem instytutu będzie wykonywanie wszystkich tych czynności z zakresu informacji handlowej i propagandy, które przerastają możliwości pojedynczych kupców. Jednocześnie instytut handlu zagranicznego ma służyć źródłem informacji handlowych dla samego rządu i dlatego organizacja instytutu ma być

w ten sposób pomyślana, że rząd zachowuje dla siebie wpływ na jego działalność.

Przedsiębiorczość i ruchliwość kupiecką należy tu umieć połączyć z szerszą akcją o charakterze państwowym i o celach państwowych.

Biurokrację należałoby usunąć przede wszystkim, między innymi i z min. przemysłu i handlu, a wówczas tworzenie nowych instytucji i... nowych pozycji w budżecie okazałoby się zbędnym.

Zamiast frazesów tedy w programie instytutu powinny być zawarte bardziej konsekwentne wskazania.

Instytut służyłby zawsze również potrzebom informacyjnym samego rządu, a jednocześnie w działalności swojej korzystałby na każdym kroku ze spokrewnionych z nim służb państwowych, zarówno centralnych, jak i zagranicznych. Mianowicie praca instytutu wiązać się musi ściśle z działalnością departamentu handlowego min. przemysłu i handlu, dalej — szeregu agend min. spraw zagr., przede wszystkim jednak — rządowych placówek zagranicznych. Otóż te agendy państwowe, które winny być podmurówką instytutu, są dotychczas mniej może od innych w państwie rozbudowane. Wystarczą dwa przykłady: nad przygotowaniem traktatów handlowych w większości państw zagranicznych pracują osobne wydziały lub departamenty, liczące po kilkudziesięciu urzędników; u nas nad temi kwestiami pracuje w min. przemysłu i handlu zaledwie 8 urzędników, którzy przytem muszą w braku instytutu handlu zagran. wykonywać całą pracę informacyjno-propagandową dla potrzeb handlu. Podobnie większość państw posiada poza swoimi granicami po kilkudziesięciu (np. Francja — 43) radców handlowych, przy każdym z nich liczny etat urzędniczy, a prócz tego liczne izby handlowe i t. d.; my mamy tylko pięciu radców handlowych, przytem dysponują oni dla wykonywania swoich funkcji jedynie własną pra-

cą i nie posiadają przeważnie nawet sekretarki, czy maszynistki.

Tak niedostateczny rozwój wymienionych agend tłumaczy się brakiem odpowiednich ludzi na te stanowiska, a przede wszystkim brakiem środków w budżecie państwa.

Niewątpliwie też z tego rodzaju stanem należy liczyć się przy organizacji instytutu handlu zagranicznego i tempo tworzenia instyt. dostosować do tempa rozbudowy związanych z nim placówek.

O traktatach handlowych i pracach nad nimi możnaby dużo powiedzieć, analizując chociażby stosunek rządu do potrzeb oblrzmięgo przemysłu łódzkiego.

Ale poruszona sprawa naszych placówek zagranicznych nasuwa inne refleksje. Otóż istniejące dotąd urzędy wywozu i przywozu operują przeważnie raportami naszych placówek konsularnych.

Istotnym bowiem zadaniem konsula jest nie tylko wizowanie paszportów, praca żmudna, biurokratyczna, lecz również i praca twórcza w zakresie gospodarczym. Jeżeli zaś, jak twierdzi p. min. należy wziąć pod uwagę brak wykwalifikowanych ludzi na tych stanowiskach, to i przecież dla nowej instytucji trzeba będzie kształcić odpowiednich ludzi. Czyż nie byłoby rzeczą prostszą wychować istniejący już personel konsularny, rozbudować istniejący aparat techniczny?

Z drugiej strony pamiętać trzeba, że w każdym prawie kraju sporo jest polaków, zajmujących wybitne stanowiska w życiu gospodarczym.

Należałoby tedy uczynić ich, jako doskonale obeznanych z miejscowymi warunkami — korespondentami, a informacje ich stanowiłyby niewątpliwie cenny materiał dla przemysłowców i kupców polskich.

Ta współpraca nie kosztowałaby wiele, a rezultaty byłyby wydatne.

Informacje o możliwościach eksportowych posiadamy już dzisiaj, ale nie jesteśmy w stanie eksportować: drożyzna naszej produkcji dominuje nad wszystkim i miazdzy niemiłosiernie ministerjalne pomysły, które przekreślić musi życie. A. K.

## Ulgi podatkowe, opłaty stemplowe i paszporty zagraniczne oto postulaty agentów łódzkich na zjazd w Warszawie

Jak już donosiliśmy, odbędzie się jutro w Warszawie ogólnokrajowy zjazd agentów, przedstawicieli firm krajowych i zagranicznych, posiadających swe siedziby w Polsce.

Zjazd ten posiadać będzie pewne specjalne znaczenie w związku z kryzysem gospodarczym, który, rzecz jasna musiał i w tej dziedzinie przejawiać się w sposób dotkliwy, oraz ze względu na nieustalone dotąd przepisy w naszych ustawach, dotyczące agentów.

Przedstawiciele zagranicznych i krajowych firm w Łodzi, a mianowicie pp. Krotoszyński, Rygler, Babad, Sachs i dyr. Hajman (Stow. Kupców m. Łodzi), Łoziński, Mak, Osterman i Marczewski (Stow. Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan), Hadrjan, Barski i Gliksman — udający się jako reprezentanci agentów łódzkich na zjazd ustalili szereg wytycznych, które dadzą się sprecyzować w następujący sposób:

W sprawie reglamentacji przywozu stwierdzono, iż reglamentacja jest obecnie wobec bierności naszego bilansu konieczna. Należy jednak stwierdzić, że winna ona być stosowana według opinii agentów tylko względem artykułów luksusowych. Zwolnić trzeba jednak półfabrykaty i fabrykaty i wyroby w kraju niewyrabiane, niezbędne dla rozwoju rodzimego przemysłu.

W zakresie podatków agenci domagają się również całego szeregu zmian. W ustawie o podatku przemysłowym art. 5 par. 5 brzmi: nie uważa się za sprzedaż łamiową sprzedaż towaru na rachunek firm nie opłacających podatku przemysłowego, w myśl niniejszej ustawy, a obrót ustala się, biorąc za podstawę opodatkowania przychód brutto. Punkt ten godzi w interesy agentów handlowych — w cały przemysł, gdyż poważne przedsiębiorstwa nie będą w stanie sprowadzać surowców i półfabrykatów, wobec tego, że podatek będą musiały płacić z całego obrotu.

Paragraf 16 rozp. wykonawczego ustala, że pośrednicy handlowi nie mogą u-

trzymywać składów konsygnacyjnych, inkasować należności ani posiadać zakładów handlowych.

Agenci domagają się również zrównania przedstawicieli firm zagranicznych i krajowych oraz skomentowania artykułu 16 wymienionego rozporządzenia. Wypowiadają się oni również za zniesieniem podatku obrotowego dla agentów jako podwójnego opodatkowania, dalej, jeżeli chodzi o podatek dochodowy — odliczenia i potrącenia wydatków na cele reprezentacyjne.

Zdaniem ich niezmiernie ważną i doniosłą sprawą jest kwestja zniesienia umów. Cały szereg najważniejszych agentów pracuje przez kilkadziesiąt czy kilkanaście lat z największymi firmami zagranicznymi i wielkimi przedsiębiorstwami, które umów nie zawierają. Dlatego też celem umożliwienia dalszej pracy agentom należy zamiast umów uznać za wystarczające księgi handlowe, faktury i wyciągi handlowe.

Jedną z bolączek są opłaty stemplowe, zbyt wysokie zwłaszcza o ile chodzi o faktury kontraktów i pokwitowania. Domagają się tutaj agenci minimalnej opłaty ryczałtowej przy kontraktach i pokwitowaniach.

Jednym z zasadniczych postulatów jest słuszne zupełnie żądanie jaknajwyższego wprowadzenia w życie izb handlowo-przemysłowych. Niemniejszy nacisk położony jest na sprawę zagranicznych paszportów dla tej kategorii. Agenci bowiem ze względu na charakter swej pracy zmuszeni są niejednokrotnie porozumiewać się bezpośrednio ze swymi centralnymi przedsiębiorstwami, które reprezentują.

Zniesienie przymusu ubezpieczeń od wypadków dla pracowników handlowych i biurowych, oraz jaknajwyższa unifikacja prawa sądowego na terenie Rzeczypospolitej jest również jednym z zasadniczych postulatów delegacji łódzkich agentów na zjazd warszawski.

## Sytuacja na rynku walutowym

W dniu wczorajszym na prywatnym rynku walut obcych notowano niewielką zwykłą kursu dolara. Nastąpiło to prawdopodobnie w związku z ograniczeniem ilości walut obcych, oddanych wczoraj do dyspozycji sferom gospodarczym przez Bank Polski. Kurs dolara w Warszawie podniósł się w godzinach przedpołudniowych do poziomu 6,15, by następnie obniżyć się do 6,10 — 6,11. Również w Łodzi kurs pod wpływem wiadomości z Warszawy uległ zwwyżce. Przed południem dolarami obracano bowiem po 6,08 w placeniu, 6,09 w oddawaniu, w godzinach przedwieczornych zaś po 6,10 — 6,11.

Ilości materiału, znajdujące się w podaży są nadal bardzo małe, natomiast zauważać się dało pewne zwiększenie popytu. (rz)

## Rynek pieniężny

### Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 6-go listopada (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary 6.02  
Franki franc. —

### CZEKI.

Belgia —  
Holandia 241,92  
Londyn 29,14  
N. York 5,98  
Paryż 23,90  
Szwajcaria 115,90  
Wiedeń 84,75  
Praga 17,82  
Włochy 23,70  
Pożyczka dolarowa 65,75  
10 proc. pożyczka kolejowa 85.—  
Pożyczka konwersyjna 43,50  
8 proc. pożyczka złota 70.—  
4 pół proc. listy zastawne ziemskie 15,00  
5 pr. obl. m. Warszawy przedwojenne 14,90  
5 pr. obl. Tow. Kred. m. Warszawy złotowe —

### Giełda akcyjna

Bank Dyskontowy 4,90  
Bank Handlowy 2,45—2,50  
Bank Zachodni 1,25  
Bank Zarebkowy 4,25  
Brown Boveri 0,45—0,44  
Sila i Światło 0,20  
Chodorów 4,40  
Cukier 1,60  
Łazy 0,09—0,10  
Węgiel 1,37—1,35; TV em. 1,21—1,20  
Modrzejów 2,40  
Ostrowieckie 4,15—4,10  
Pocisk 1,05  
Rudzki 0,77—0,80  
Starachowice 1—1,10—1,06  
Pitzner 1,20  
Wulkan 1,35

### Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 6-go listopada (Pat). Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowano goldenach gdańskich:

100 złotych polskich 87,15—87,38  
100 marek Rzeszy 123,845—124,955  
Czek na Londyn 25,21.—  
Telegraficzna wypłata na: 85,89—86,1

### Notowania złotego.

W dniu 6-ym listopada 1925 r.  
Za 100 złotych:  
Zurych 86,00  
Berlin 66,20—69,90  
Wypłaty na:  
Katowice 69,22—69,56  
Warszawę 69,22—69,56  
Gdańsk 87,14—87,36  
Praga 562,00  
Wiedeń czeki 117,05—117,55  
Londyn 29,00

### Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYZ, 6-go listopada (Pat) Zamknięcie giełdy.

Londyn 121,35  
N. York 25,06  
Belgia 113,75  
Hiszpanja 565,59  
Szwajcaria 482 —  
Holandia 106,00  
Norwegia —  
Szwecja 654,50  
Rumunia 11,80  
Włochy 98,15

### Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYŃ, 6-go listopada (Pat) Zamknięcie giełdy.

Nowy-Jork 4,84 75  
Holandia 12,04  
Francja 120,75  
Belgia 106,95  
Włochy 122,75



## Ulgi w spłacie podatku przemysłowego i dochodowego

Ministerstwo skarbu zezwoliło na spłatę podatku od obrotu za I półrocze 1925 r. w trzech równych ratach, a mianowicie:

- I rata do dnia 10 listopada 1925 r.
- II rata do dnia 15 grudnia 1925 r.
- III rata do dnia 31 stycznia 1926 r.

Podatek dochodowy za rok 1925 w tej części, której termin płatności upływa z dniem 1 listopada 1925 r., rozłożyło ministerstwo skarbu na dwie równe raty,

- I rata do dnia 15 listopada 1925 r.
- II rata do dnia 15 grudnia 1925 r.

Od rozłożonych na raty kwot nie pobiera się kar za zwłokę i odsetek za odroczenie.

Niedotrzymanie któregoś z wyznaczonych ratalnych terminów płatności w każdym podatku pozbawia wszelkich w stosunku do danego podatku ulg, a cała należność z tytułu tego podatku będzie egzekwowana natychmiast wraz z karami za zwłokę, licząc od ustawowego terminu płatności.

W dobrze zrozumianym interesie płatników leży bezwzględne stosowanie się do wyznaczonych przez ministerstwo skarbu terminów, zyskują oni bowiem w ten sposób znaczne kwoty, które, w razie niedotrzymania ratalnych terminów płatności, będą pobrane w postaci kar za zwłokę i kosztów egzekucyjnych.

## Sytuacja rosyjskiego przemysłu włókienniczego

### Uchwały zjazdu robotników

MOSKWA, 6 listopada. (Specj. służba telegraf. „Głosu Polsk.”) — Na odbytym tu zjeździe robotników przemysłu włókienniczego omawiano kryzys na międzynarodowym rynku włókienniczym.

Ożywioną dyskusję wywołał referat o płacach robotniczych w przemyśle włókienniczym. Z referatu tego wynika, iż stopa zarobkowa w tej dziedzinie przemysłu przekroczyła normę przedwojenną i wynosi w stosunku do płac przedwojennych — 119,4 proc.

Wobec tego należy uzależnić w przyszłości podwyżkę płac od wzmocnienia wydajności pracy. W przeciwnym razie trzeba liczyć się z tem, że trusty pracodawców zaczną z wielkimi deficytami.

Polityka płac zarobkowych powinna być jednolita, konsekwentna, a próby wyłamania się przez poszczególne grupy, muszą być zlikwidowane. Na zjeździe poruszono również sytuację w polskim przemyśle włókienniczym.

## Instytut eksportowy w świetle interesów łódzkich

3 b. m. rozpoczęte zostały w Warszawie pod przewodnictwem wiceministra przemysłu i handlu p. Doleżala narady w sprawie utworzenia instytutu eksportowego. Przed rozpoczęciem obrad poszczególne organizacje gospodarcze, w tej liczbie przemysłowcy łódzcy, otrzymali projekty organizacji instytutu do zaopiniowania. Dowiadujemy się, że przedstawiciele przemysłu włókienniczego wypowiedzieli się w zasadzie przeciwko utworzeniu specjalnego instytutu eksportowego dla wszystkich dziedzin przemysłu jako instytucji, która w praktyce nie ułatwi przemysłom eksportującym zadania. W komitecie wykonawczym i radzie nadzorczej ma zasiadać kilkadziesiąt osób, oraz czterech przedstawicieli rządu z prawem weta. Według niektórych projektów, budżet wy-

datków instytutu wynosić ma około 2 milionów złotych rocznie. W obecnej chwili katastrofalnego braku gotówki wlanie podobnej sumy do istniejących ośrodków, już eksportujących towary (premie wywozowe), dałoby możność doraźnego eksportowania towarów w sumie około 25 razy większej. Przedstawiciele przemysłu włókienniczego są zdania, że istniejące departamenty i urzędy przy należytej organizacji aparatu informacyjnego najzupełniej wystarczą dla wzajemnego porozumienia się z poszczególnymi przemysłami eksportującymi, któreby sporadycznie mogły się porozumiewać. Jak się okazuje na narady w sprawie instytutu eksportowego przedstawiciele przemysłu włókienniczego nie zostali zaproszeni.

## Konferencja w Łodzi w sprawie fraktatu handlowego polsko-niemieckiego

Z Warszawy komunikują nam, że min. pełnomocny Olszewski wyjechał do Łodzi w celu odbycia konferencji z przedstawicielami łódzkiego przemysłu. Przedmiotem konferencji mają być sprawy związane z pertraktacjami o traktat handlowy polsko-niemiecki. Konferencję wyznaczono na 6 b. m.

## Prof. F. Halpern

PIANISTA

wznowił swą działalność pedagogiczną.

Sienkiewicza 20, II p.

515-3



Gigantyczne arcydzieło w 12 wielkich aktach

W rolach głównych:

# „DEMON MORZA“

W rolach głównych:

## MILTON SILLS, Enit Bennet, Wallace Berry

**ARTYSTYCZNY SALON DAMSKI**  
P. KOWALSKIEGO, ul. Sienkiewicza 18  
Tel. 10-98. Tel. 10-98.

Farbowanie włosów — L'Ovéal-Henne — na wszystkie kolory i odcienie. — Ondulacja wodna — czesanie — manicure — masaże twarzy — elektryzacja włosów Radjoluxem  
Wykonanie przez pierwszorzędną sily fachowe.

## Badania przedzdy i tkanin

wykonywa Zakład Badawczy przy Państwowej Szkole Włókienniczej  
w Łodzi, ul. Pańska 115.

## PROMIEN

BIURO POŚREDNICTWA KUPNA I SPRZEDAŻY w Krakowie, Rynek pl. 39, III piętro. Ma do wydzierżawienia większą sumę gotówki na hipotekę, warunki dogodnie. — Sprzedaje: domy, fabryki, majątki, wille, parcele i wydzierżawia je.

## SUTERYNA

w śródmieściu widna, sucha, trzy ubikacje, elektryczność na przedsiębiorstwo handlowe tanio do oddania. Informacje Cegielniana 6 m. 5 od 2-3. 8490-1

## POKOJE

z utrzymaniem od 10 zł dziennie dla rekonwalescentów i potrzebujących spokoju. Zakład Lecznicy „Grodziński” (mazowiecki). Godzina od Warszawy 24 pociągi dziennie. Telefon międzymiastowy 34, w Warszawie 74-28. 8465-6

## NA RATY!

wszelką damską garderobę; wykonuję różną futrzaną robotę z własnych oraz z powierzonych towarów podług najnowszych modeli.

— UWAGA! Ceny konkurencyjne. —  
**M. ROZENBERG**  
Dawniej: Wschodnia 49.  
Dziś: CEGIELNIANA 36.  
ewa oficyna, II-gie piętro. 8500-1

## OGŁOSZENIE.

Kawaler, lat średnich, zna się na handlu, mową, że „przystojny, lecz prawie bezdomny, chciałby się zapoznać z panną lub wdową, która dopomógłaby mu do prowadzenia życia samodzielnego, a będzie mieć dobrego towarzysza życia. Cel matrymonialny. Oferty do „Głosu” dla „Hieronima” 8464-1

## W Zakopanem

przyjmie na stancję panią 10-16 lat, niegruźliczną, inteligentną, niegruźliczną rodziną, posiadającą jedną córeczkę lat 10. Zgłoszenia przyjmujcie Jelenkiewiczowa Przejazd 15. 7772-2

Tel. 16-33 **Lecznica** Tel. 16-33

GABINET DENTYSTYCZNY

i Inst. Roentgenowski 17 ZGIERSKA 17.

Choroby	Dr. Rakowski	9 11, 2 5, 6 7
uszu, nosa, gardła	Dr. Goldstein-Polak	12-1 i 7-8
oczu	Dr. Różaner	9.50-10.50 1-2
wener. i skórne	Dr. Justman	11-1,6.50-7.50
nerwowe	Dr. Rozencajg	10-12 13-5
dzieci	Dr. Papierny	11.30-1 i 5-8
kobieca i akuszerja	Dr. Kantor	2.50 3.50, 7 8
chirurgja	Dr. Weinberg	11-12 i 4-6
wewnętrzne	Dr. Stupel	10-12 13-6
Roentgenolog	L. Prussa	9.50-2
Gabinet dentystyczny	N. Rozes	3-8.50

Djatermia, elektryzacja, lampa kwarcowa i wszelkie analizy. Wizyty na mieście. 8488-1

## ALEKSANDER MOISSI

Najślawniejszy współczesny artysta dramatyczny

przyjeżdża do Łodzi

i da swój

Pożegnalny Wieczór

jutro, w Niedzielę, dn. 8 listopada r. b.

o godz. 8.30 wiecz. 8499

W SALI FILHARMONJI

W programie: Asnyk — Goethe — Heine — Kasparowicz — Dostojewski — Verhaeren — Andersen — Dante i inni.

Bilety już nabywać można w kasie Filharmonji.

Ogłoszenia drobne liczą się po 10 groszy za wyraz. Pierwszy wyraz liczy się podwójnie. Najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.

## OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia dla poszukujących pracy, bez względu na ilość wyrazów, kosztują 75 groszy, dla ofiarujących 1 zł. 50 groszy.

### LOKALE, MIESZKANIA

#### MIESZKANIE

Jednopokojowe i 4 garaże do wynajęcia. Wiadomość: Nawrot 76, pomiędzy godz. 2 — 4. 8397-3-m

#### Z POWODU WYJAZDU

urządzone pojedyncze ładne mieszkania do odstąpienia od zaraz. Oferty do adm. „Głosu” pod „H. K. mieszkanie”. 8501-3-k

#### 4 POKOJE,

kuchnia, parter, światło, woda, dwa wejścia, przy ulicy Piotrkowskiej, kolo Nawrot, do wynajęcia. Dowiedzieć się: Karola 8, m. 15, lewa oficyna II piętro od 2 — 4 po południu.

### DONIESIENIA ROZMAITE

#### AKUSZERKA

Piękoma przyjmuję zamówienia pań. Piotrkowska 132. 8453-10-d

### GIEŁDA PRACY

#### AKWIZYTORZY ZDOLNI

do sprzedaży nowo wprowadzonego artykułu technicznego poszukiwani. Oferty sub „Lux”. 8476-3

#### ARTYSTYCZNEGO

haftu maszynowego białego, kolorowego, filet ręczne i maszynowe, toledo, aplikacji, oraz haftu polowanego z malowaniem, wyuczam przez miesiąc. Wschodnia 64, pr. of., miesz. 22. 8468-3

#### DYPLOMOWANA

nauczycielka śpiewu solowego udziela lekcji. Ceny przystępne. Zostać od 4-ej do 7-ej. Napiórkowskiego 40, m. 7. 8159-10

#### INTELLIGENTNY

szofer mechanik, kawaler, cheznany z najnowszymi typami samochodów, poszukuje posady. Może wyjechać. Oferty do administracji „Głosu” sub „Sum’enny”.

### HEBRAJSKIEGO, ANGIELSKIEGO

literatury i „Judaikę” udziela „Absolwent”. Przyjęcia codziennie 7 — 9. Traugutta (Krótka) nr. 5 mieszkanie 2. 8484-1

#### MAMKA

z dobrym i obitym pokarmem poszukuje posady. Wiadomość: Szkoła 26, IV piętro. 8494-3

#### MAMKA

zdrowa, ze świeżym pokarmem, poszukuje miejsca. Zgłoszenia do „Głosu Polsk.” sub „Mamka”. 8493-1

#### NAUCZAM

roboty perskich i smyrnjskich dywanów. Ceny przystępne. Al. Kościuszki 69, m. 13. 8491-2

#### OSOBA

młoda, wykształcona, nawskroś inteligentna, pochodząca z bardzo dobrego domu, poszukuje posady nauczycielki lub wychowawczyni w domu eleganckim. Posiada pierwszorzędną referencje. Łaskawe oferty sub „Subtelna” do „Głosu Polskiego”. 8459-2

### PANNA,

niemka, poszukuje miejsca na pół dnia do jednego lub dwójga dzieci. Oferty sub „Niemka”. 8481-3

#### POTRZEBNE

szwaczki na bardzo prostą robotę. Wolna 12, przy Aleksandrowskiej, M. Michałak. 8483-7

#### PRAKTYKANT

technik dentystyczny z półroczną praktyką chce dokończyć praktykę (u) poszukuje tymczasowo jakiegokolwiek pracy w zakresie dentystycznym. Oferty pod „I M.”. 8480-3

#### STROJENIE

fortepianów i pianin, Gdańska (Długa) 67 m. 3, front, pierwsze piętro. 8467-2

#### SIOSTRY

do wychowywania niemowląt, oraz pielęgnowania chorych, poleca się. Nawrot 11 m. 6. 8497-2

#### ŚLŹĄCA

potrzebna. Wólczajska 48 m. 14. 8446-2